Nr 485. Kraków, Poniedziałek 23 Października 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kartińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Organizacya polskiej demokracyi.

(Sprawozdanie telefoniczne „Nowej Reformy“.)

Lwów, 23 października.

Na zaproszenie polskich posłów demokratycznych z lewicy sejmowej i Koła polskiego odbył się wczoraj zjazd mężów zaufania polskiej demokracyi z całego kraju. Reprezentowane były wszystkie miasta. Ożywione obrady trwały cały dzień.

Z Krakowa przybyli: dr Bandrowski, prez. Datner, dr Gertler, prof. Bujwid, dr Leo, dr Doboszyński, red. Konopiński, r. Kosobucki, dr Krzetuski, wicepr. Sare, red. Srokowski, dr Schneider, r. Porębski. Wzięli dalej udział posłowie: Zarański, Stesłowicz, German, Battaglia, Doliński, Kleski, Maryewski, Rychlik, Rauch b. min. Dulęba, adw. dr Bron. Potocki z Sambora, dr Goldhammer z Tarnowa i w. i.

Obrady zagaił prezes Tow. demokratycznego we Lwowie dr Jahl. Do prezydyum wybrano dra Jahla i dra Bandrowskiego.

Pierwszy referat o sytuacyi w parlamencie i stanowisku grupy demokratycznej w Kole polskiem wygłosił poseł German.

Poseł Battaglia mówił o potrzebie organizacyi polskiej demokracyi w kraju.

Nad referatami przeprowadzono ożywioną dyskusyę, zakończoną uchwaleniem następującej rezolucyi:

„Zjazd mężów zaufania i delegatów polskiej demokracyi wybiera komitet z 20 członków i poleca mu:

1) Przygotowanie wniosków co do rewizyi programu stronnictwa i przyszłej organizacyi;

2) Przedłożenie tych wniosków ponownemu zjazdowi mężów zaufania i delegatów najpóźniej do trzech miesięcy.

3) Zawiązywanie polskich towarzystw demokratycznych na prowincyi.

Do komisyi wybrani zostali pp. dr Jahl, dr Bandrowski, dr German, dr Leo, dr Battaglia, dr Rutowski, dr Stesłowicz, dr Loewenstein, dr Dwernicki, Sare, Konopiński, dr Maiss, dr Potocki, Srokowski, dr Landau, dr Krzetuski, dr Nimhin, dr Goldhammer, Kasparek i dr Turkiewicz.

Komisya po ukończeniu obrad ukonstytuowała się i wybrała subkomitet z 5 członków, do którego weszli: dr Jahl, dr Bandrowski, dr Rutowski, K. Srokowski i dr Loewenstein.

Po południu wygłosił nader zajmujący referat o sytuacyi w Sejmie i stanie sejmowej reformy wyborczej poseł Rutowski. Wyczerpujących wyjaśnień udzielił prezes sejmowej komisyi wyborczej poseł Leo.

W ożywionej dyskusyi jednogłośnie uznano konieczność rozszerzenia i pogłębienia społecznych podstaw narodowego życia i przywrócenia normalnej działalności Sejmu.

Postanowiono ze wszystkich sił dążyć do najszybszego załatwienia sejmowej reformy wyborczej, której dojście do skutku nie będzie jednak możliwe bez porozumienia się polskich stronnictw.

Uznano również za pożądane stworzenie modus vivendi z Rusinami na możliwie długi okres czasu, jednak tylko pod warunkiem, że dostaniemy rzeczywiście gwarancyę przywrócenia normalnych warunków współżycia narodowego i umocnienia naszej własnej politycznej pozycyi. Uchwalono nadto następującą rezolucyę:

„Polskie stronnictwo demokratyczne:

1) Wzywa posłów demokratycznych, aby całą siłą walczyli przeciwko zamierzonej petryfikacyi nowej sejmowej ustawy wyborczej.

2) Wyraża przekonanie, że projektowana liczba mandatów z miast nie odpowiada ani liczebnej, ani kulturalnej, ani podatkowej sile ludności miejskiej i wzywa posłów demokratycznych, aby się starali o wydatne podwyższenie mandatów miejskich.“

O godzinie 7 wieczór zakończyły się obrady zjazdu.

Ważny tydzień.

Parlament austryacki obraduje już trzeci tydzień, a mimo, iż dyskusya drożyźniana rozpoczęła się zaraz na pierwszem posiedzeniu, akcya jego dla zwalczania drożyzny nie przybrała jeszcze formy uchwytnej i żadnych na razie nie daje widoków, tak jak i akcya rządowa żadnej nie przyniosła ulgi. Polityka zabija także akcyę drożyźnianą. Rząd, krępowany względami na agraryuszy i na potężne kartele, nie ma odwagi do jakiegoś śmiałego kroku, któryby odrazu uwolnił miasta od ciężkich trosk aprowizacyjnych.

W parlamencie zaś stronnictwa także więcej myślą o polityce, aniżeli o złagodzeniu tej klęski. Nawet Koło polskie, ta reprezentacya najbiedniejszego kraju, uznało za stosowne — oczywiście na tajnem posiedzeniu — kwestyę dowozu mięsa uznać za polityczną i głosować tak, jak sobie życzy rząd, a nie wygłodzona ludność.

Kwestya, czy do Austryi nie wolno importować ani jednego kilograma mięsa, jeżeli Węgry na to nie pozwalają, jest co najmniej sporną i rząd austryacki niepotrzebnie się zaangażował, komentując jakieś tajne, prawnie wcale nie obowiązujące umowy w duchu odpowiadającym tylko interesom Węgier i wielkich austryackich agraryuszy. Ażeby więc rządu nie narazić na klęskę, Koło polskie zniewala członków do głosowania przeciw wnioskom żądającym importu mięsa bez oglądania się na protest Węgier. Tak zatem woły argentyńskie stały się ważnym czynnikiem politycznym — w Austryi i kto wie, czy nie spowodują jeszcze — przesilenia.

Nie wiadomo bowiem, jakim będzie wynik głosowania w komisyi nad wnioskami Wabera i Rennera. Agrarni członkowie komisyi głosować będą przeciw tym wnioskom, nie mają jednak większości i przegrają sprawę, jeśli nie wszyscy polscy członkowie komisyi razem z nimi głosować będą, co uważać należy za wykluczone. Z posłów miejskich, zasiadających w komisyi drożyźnianej, tylko p. dr Steinhaus solidaryzuje się z agraryuszami, podczas gdy trzej inni posłowie miejscy — Zieleniewski, Gross i Tertil — są za dowozem mięsa zagranicznego. W innych klubach również posłowie miejscy odłączą się w tej sprawie od agrarnych kolegów i łatwo być może, że wnioski o otwarcie granic dla mięsa zagranicznego uzyska większość.

Od takiej uchwały do rzeczywistego importu mięsa droga jeszcze daleka, tak, że przeciwnicy agraryuszy odniosą może „moralne“ zwycięstwo, które jednak głodu ludności nie uspokoi. Trudno twierdzić, iżby parlamentowi brakowało dobrych chęci, ale brak mu siły i powagi w pracy. Parlament austryacki może obalać rządy jeden po drugim, ale nie jest w stanie żadnego rządu utrzymać, zaś walki partyjne, bezmyślna, demagogiczna konkurencya poszczególnych stronnictw, pozbawia go zupełnie powagi.

Baron Gautsch, uznając słabość swojej pozycyi rozpoczął akcyę sanacyi stosunków w parlamencie, ale spotkał się odrazu z czynnym oporem Związku niemieckiego, który nie chce Czechów dopuścić do udziału w rządzie i z biernym oporem chrześcijańsko-społecznej partyi, która świadomie dąży do zdyskredytowania tego parlamentu, aby wymusić rozwiązanie Izby i powetować wielkie klęski przy ostatnich wyborach. Sanacya takich stosunków, w których także zła wola tak silną odgrywa rolę, jest niemożliwą. „Komisya pracy“, która ma w tym tygodniu ułożyć jakiś plan kooperacyi stronnictw, powinna zgodzić się przynajmniej na wyłączenie spraw, stojących w związku z drożyzną, z polityki i bez względu na to, czy i jaka nastąpi rekonstrukcya gabinetu, zapewnić przeprowadzenie jakiejś poważnej akcyi drożyźnianej w parlamencie. Ambicye i spory partyjne należy odłożyć na czas późniejszy.

Rozstrzygnięcie tych kwestyj już niebawem nastąpić musi. Być może, że już w tym tygodniu ważne zapadną decyzye dla rządu i dla akcyi drożyźnianej parlamentu.

Głosy czeskie o położeniu.

(Tel. „N. Reformy“).

Praga 23 października.

„Narodni Listy“ ogłaszają z czeskich kół poselskich następujące informacye: Wyborcy czescy oświadczyli się podczas wyborów za polityką, dążącą do władzy i wpływów, za polityką pozytywną. Posłowie czescy są gotowi do współdziałania około przywrócenia porządku w państwie, ale jak zawsze pragną pracę tę podjąć jako równouprawniony czynnik na podstawie obopólnej lojalności.

Posłowie czescy nie chcą gonić za urojonemi zdobyczami i żądać rzeczy niemożliwych, ale chcą osiągnąć to, do czego mają prawo i czego mogą żądać bez naruszenia praw narodu niemieckiego. Ponieważ Czesi domagają się tylko swoich praw, więc nie zniosą żadnego „veto“. Czesi czekają spokojnie na rozstrzygnięcie miarodajnych czynników, wiedząc że tym razem pozycya ich nie jest słaba.

„Narodni Politika“ pisze: Przedstawicielstwo Czechów w gabinecie i administracyi państwowej nie jest żadną koncesyą, ale moralnem zobowiązaniem państwa. Czesi już są przesyceni pustemi obietnicami, a posłowie czescy nie podejmą się roli Murzyna wobec rządu.

Organ agraryuszów „Venkov“ wzywa do uzdrowienia stosunków parlamentarnych. Obecnie — powiada owo pismo — nie chodzi już o utworzenie przyszłej większości w Izbie posłów, ale o sam parlament. Wzywamy wszystkich ludzi uczciwych: „Ratujcie, dopóki czas, parlament ludowy“.

O uniwersytet czeski.

(Tel. „N. Ref.“)

Praga, 23 października.

Studenci czescy urządzili tutaj zgromadzenie manifestacyjne w sprawie drugiego uniwersytetu czeskiego. W zgromadzeniu tem wzięli udział obaj rektorowie uniwersytetu czeskiego i politechniki czeskiej, tudzież profesorowie tych zakładów naukowych.

Referował poseł do Rady państwa, profesor Trdinko, który referat zakończył żądaniem, ażeby w Bernie utworzony został uniwersytet czeski. Obok tego żąda referent, ażeby rząd utworzył czeską Akademię weterynarską i czeską szkołę rolniczą i lasową.

Rektor uniwersytetu czeskiego, profesor Czelakowsky, poparł te żądania. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie rezolucyę, domagającą się jak najrychlejszego utworzenia uniwersytetu czeskiego w Bernie.

Ankieta w sprawie aprowizacyi miast.

Piszą nam z Wiednia:

Onegdaj, jak wiadomo, odbyła się w ministerstwie rolnictwa ankieta aprowizacyjna w obecności reprezentantów wielkich miast galicyjskich. Rezultaty tej akcyi, prowadzonej pod egidą ministerstwa rolnictwa, a więc tej twierdzy, z której powiewa zielony sztandar, są bardzo małe. Jako charakterystyczny szczegół obrad ankiety aprowizacyjnej należy podnieść, że zastępcy miast galicyjskich zgodnie z zastępcami rolnictwa ostro krytykowali przepisy weterynaryjne, a zwłaszcza ich wykonanie, z powodu czego na przykład także aprowizacya Krakowa w mięso napotyka na ogromne trudności i że na niektórych targach liczba spędzonego bydła wynosiła ledwo 30—40 sztuk. Dopiero w ostatnich czasach nastąpiła w Krakowie zmiana na lepsze, a to, jak prezydent Leo zaznaczył, wskutek interwencyi gminy w namiestnictwie.

Burmistrz Stanisławowa, p. Nimhin, żądał rewizyi przepisów weterynaryjnych i zezwolenia na odbycie targów w Stanisławowie, gdzie już od maja nie było targu na bydło.

Wiceprezydent Lwowa, Rutowski, ostro krytykował postępowanie władz weterynaryjnych. Mimo drakońskich przepisów, pryszczyca szerzy się dalej. — Z tego wynika, że środki, podjęte przez władzę, które wymagają ogromnych wydatków, a w skutkach swoich wyrządzają ludności szkodę ekonomiczną, dochodzącą milionów — nie mają właściwie żadnej racyi bytu.

Na zarzuty te odpowiadał radca ministerstwa Binder.

Zdawało się z początku, że zarządzenia władzy w sprawie pryszczycy zdołają ją stłumić, przygasła ona w maju bieżącego roku, tak, że panowała tylko jeszcze w 200 gminach. Od tego czasu rozszerzyła się jednak na przeszło 3900 gmin. Radca ministerstwa Binder uważa wyłączenie pryszczycy z pod ustawy o zarazach bydlęcych za niemożliwe, a to ze względu na traktaty obowiązujące z innemi państwami.

Dawniej mógł każdy kraj koronny zamykać się przed wprowadzeniem bydła z innego zarażonego kraju. Obecnie ograniczenia takie nie istnieją, dlatego jednak właśnie ciąży na władzach weterynaryjnych tem większa odpowiedzialność tępienia zarazy. Zdaniem radcy ministerstwa Bindera trzeba sobie zadać pytanie, dlaczego mimo pryszczycy i mimo wszelkich zarządzeń weterynaryjnych Galicyi aprowizacya miasta Wiednia nie ucierpiała, podczas gdy galicyjskie miasta pod tym względem z tak wielkiemi trudnościami mają do walczenia. Ministerstwo rolnictwa przyznaje, że były zarządzenia za daleko idące, wobec tego ministerstwo wydało szereg pouczeń i wskazówek dla władz niższych.

Wiceprezydent Szarski porusza myśl, aby do przybocznej Rady weterynaryjnej powołano także zastępców konsumentów i handlarzy bydła, aby ci mogli głos zabrać przy zaopiniowaniu projektów ustaw weterynaryjnych.

Zarzuty, podnoszone przeciw zarządzeniom władz galicyjskich na polu policyi weterynaryjnej odpierał, oprócz radcy ministeryalnego Bindera, także i referent namiestnictwa lwowskiego dla spraw weterynaryjnych Ponicki. Dyskusyę na ten temat zakończył szef sekcyi Ertl zapewnieniem, że ministerstwo rolnictwa podda rewizyi wszystkie zarządzenia, wydane w sprawie pryszczycy i dążyć będzie do jak najdalej idących ulg i ułatwień.

Następnie przystąpiono do właściwej kwestyi aprowizacyi miast i omawiano istniejące już w tym celu urządzenia w miastach galicyjskich, a szczególnie we Lwowie i w Krakowie, oraz roztrząsano pytanie, pod jakim względem urządzenia te mają być ulepszone.

Ze strony ministerstwa rolnictwa podniesiono wielkie zasługi gminy Lwowa w kierunku zaopatrywania tego miasta w mleko i nabiał. Tamtejsze urządzenia mogłyby być wzorem dla innych miast austryackich. Podobne urządzenia powinna gmina Lwowa stworzyć celem zaopatrywania miasta w mięso, a to przedewszystkiem przez powiększenie chłodni. Dodatni wpływ na stosunki aprowizacyjne będzie niewątpliwie także miał ściślejszy nadzór nad targami.

Aby zbliżyć miasta do producentów, należałoby stworzyć osobną organizacyę, do którejby weszli reprezentanci miast i organizacyj rolniczych (spółek dla zbytu bydła). Więc p. Rutowski omawiał dalej szeroko dotychczasową działalność gminy na polu aprowizacyi miasta, wskazywał na ciężkie ofiary, które gmina w tym celu ponosi i żądał wydatnej pomocy ze strony państwa.

W dyskusyi podniesiono także kwestyę, dlaczego organizacye i spółki bydła dotychczas zasilają targ wiedeński z pominięciem miast galicyjskich. Zdaniem reprezentantów tych spółek główna przyczyna leży w niedostatecznej organizacyi kredytowej w naszych miastach. We Wiedniu otrzymuje się zapłatę za swe bydło w 24 godzinach, a w kraju nie.

W końcu poruszyli zastępcy miast sprawę podatku spożywczego od mięsa. Szef sekcyi Ertl oświadczył, że w sprawie tej odbywają się pertraktacye z ministerstwem skarbu.

Anarchia w Persyi.

Rywalizacya Anglii i Rosyi na terytoryum perskiem rozpoczęła się na dobre dopiero wówczas, kiedy między oboma temi państwami stanęła znana umowa co do podziału sfery wpływów w nieszczęsnem państwie szachów. Każde z zaprzyjaźnionych państw starało się jak najwięcej z tej umowy wyciągnąć dla siebie i tem zawzięciej intrygowało i intryguje przeciw drugiemu. Anglia popiera rząd konstytucyjny. To samo wystarcza już Rosyi, aby protegowała w knowaniu byłego szacha i rozmaitych pretendentów. Anglia wysyła do Persyi swojego pułkownika jako instruktora piechoty perskiej. Rosya zgłasza przeciw temu energiczny protest, równocześnie zaś wysyła swoich oficerów, jako instruktorów wojsk kozackich... I podczas gdy dwie opiekunki nieszczęsnej Persyi zabawiają się w ten sposób, ona sama niszczeje z dniem każdym, staczając się w przepaść anarchii i upadku, z której się zapewne nie podźwignie.

Rząd teherański nie ma pieniędzy, nie może więc przeprowadzać nagląco potrzebnych reform, przedewszystkiem zaś nie może zreorganizować siły zbrojnej i postawić ją na tym poziomie, na którym się ona znajdować powinna. Uznano to w Londynie i właśnie po długim namyśle zdecydowano się udzielić Persyi pożyczkę w kwocie pół miliona funtów, gdy Rosya udzieliła swego mocno brzęczącego błogosławieństwa byłemu szachowi perskiemu na powrotną drogę do Teheranu. Wiadomość o wkroczeniu Mahomeda Alego na terytoryum perskie zniechęciło giełdę londyńską do sfinansowania gotowej już pożyczki perskiej. Rząd teherański został znów bez pieniędzy, ale za to z turkmeńskiemi hordami byłego szacha na karku.

Nie ma jednakowoż nieszczęścia, w którem nie kryłaby się odrobina szczęścia. Tym razem odrobiną tą był dla młodej, tak nielitościwie przez los nękanej Persyi pedantyczny Niemiec Haase. Przed kilku laty przybył on do Teheranu, jako podoficer armii niemieckiej, wraz z transportem karabinów maszynowych, celem nauczenia Persów obchodzenia się z tą bronią. Nauka szła opornie. Pobyt Haasego przedłużał się z roku na rok. Poczciwy Niemiec kochał swoje karabiny maszynowe i nie mógł znosić widoku oficerów i żołnierzy perskich, którzy mu szlachetną tę broń psuli ciągle i niszczyli. Uczył ich więc zawzięcie. Sam własnoręcznie popsute maszyny śmiercionośne naprawiał, staczając nieraz homeryckie boje z ministrami perskimi o każdego „tomana“, jakiego potrzebował na koszta naprawy tych maszyn.

Rząd perski w udzielaniu tomanów nie był zbyt hojny, ale zabiegi Haasego widział i ocenił. Mianował go więc pułkownikiem i szefem wszystkich oddziałów maszynowych. To podniecił ambicyę Niemca jeszcze bardziej. Widząc, że Persów nie nauczy nigdy obchodzenia się z karabinami maszynowemi, zwerbował do swojego oddziału Ormian, którzy okazali się o wiele pojętniejszymi. Ostatecznie Haase doprowadził do tego, że miał już wyborową obsługę do swoich 35 karabinów. Niebawem też nadarzyła się sposobność do jej wypróbowania.

Właśnie zbliżały się hordy turkmeńskie, pod dowództwem Arszad ed Dauleha, który w imieniu zdetronizowanego szacha prowadził je na Teheran. Wojska rządowe, złożone przeważnie z Bachtiarów, zastąpiły drogę tym hordom koło Iman Zadeh Djawer. Rozpoczęła się zaciekła bitwa, której losy zaczęły ważyć się z początku raz na tę, raz na drugą stronę. Lecz oto w krytycznym momencie przybył na plac boju pan Haase ze swoimi karabinami maszynowemi i ormiańską ich obsługą. Sam straszne te instrumenty na pozycyach poustawiał i dał straszliwy koncert. Dzicy koczownicy turkmeńscy, którzy na małych swoich koniach atakować umieją tylko kupą, na sposób wojsk Dżingishana, znaleźli się nagle pod gradem kul, którego siła straszna i rzęsistość musiała ich napełnić zabobonną trwogą.

Trzydzieści pięć tych strasznych maszyn, z których każda wyrzucała po 600 śmiertelnych pocisków na minutę, wydały się biednym Turkmenom jakąś siłą wyższą, nadludzką, z którą niesposób walczyć. To też, jak opowiadają, pan Haase produkował się ze swoją orkiestrą tylko pół godziny. Tyle bowiem tylko czasu wytrzymali Turkmenowie pod ogniem jego maszyn, poczem w panicznym strachu rozpierzchli się na wszystkie strony, pozostawiając wodza naczelnego, sztab i tabor na pastwę wojsk konstytucyjnych. Sam Arszad ed Dauleh dostał się do niewoli i został jako zdrajca rozstrzelany. Szach zaś banita, który zdążał za wojskiem, co rychlej uciekł i dotąd nie wiadomo, gdzie się znajduje.

Zaledwie jednak udało się rządowi konstytucyjnemu, a raczej panu Haasemu uporać się z jednym wrogiem, gdy oto na jego miejscu pojawił się drugi. Młodszy brat szacha banity, Salar ed Dauleh, postanowił mianowicie kontynuować tak sromotnie przerwaną imprezę Mahometa Alego, ale już na własny rachunek. Zebrał on mianowicie w Kermanszachu około 15 tysięcy wszelakiej hołoty turkmeńskiej i nęcąc ją widokami obfitych łupów z bezkarnego rabunku, poprowadził przez Hamadan, Sawak, Kum do Teheranu. Koło Sawaku jednak natknął się Salar ed Dauleh znowu na wojska bachtiarskie i na karabiny maszynowe strasznego Haasego. Skutek był jota w jotę ten sam, co z „wojskami“ byłego szacha. Horda uzurpatora rozleciała się na cztery wiatry, on sam zaś ledwie życie uratował.

W ten sposób więc rząd konstytucyjny, dzięki 35 karabinom maszynowym Haasego, zgnębił dwóch swoich najzacieklejszych wrogów, na długi czas odbierając dzikim szczepom turkmeńskim, wśród których wynajmowali oni sobie „żołnierzy“, ochotę do tego rodzaju „zarobków“.

Zwycięstwo to jednak opłaci nieszczęsne państwo bardzo drogo. Nie może mu bowiem ujść bezkarnie fakt, że przez całe lato aż do jesieni po znacznej i to najżyźniejszej części jego terytoryum włóczyły się zbójeckie bandy eks-szacha i jego brata, tudzież nie o wiele od nich lepsze wojska bachtiarskie, broniące konstytucyi. Najżyźniejsze prowincye Persyi zostały całkowicie spustoszone. Wsie wypalone, ludność częścią wymordowana, częścią losami wojny daleko od swoich zagród i pól rzucona. Żniwa nie dokończone. Pola na nowo nieuprawione. Handel ustał całkowicie. Zorganizowanie karawany wymaga ogromnych trudów i kosztów na dodanie jej odpowiednio silnej eskorty. Przedmioty najzwyklejszego użytku podniosły się wskutek tego niesłychanie w cenie. Rozmieszczenie racyonalne w kraju produktów rolnych jest także uniemożliwione. W jednej okolicy zboże gnije, ponieważ nie ma go gdzie sprzedać, w innej ludność umiera z głodu, bo nie ma go gdzie kupić... Słowem nędza i rozprzężenie całkowite. Straszna klęska głodowa oczekuje nieszczęsne państwo w najbliższej przyszłości, z nią zaś nowe wybuchy anarchii i coraz głębszy upadek.

Pożar Konstantynopola.

(Tel. „N. Reformy“.)

Wśród katastrof, które spadają na Turków, powtórny w tym roku pożar ich stolicy wywarł przygnębiające wrażenie. Wogóle w ostatnich czasach wielkie pożary nawiedzały często Konstantynopol. W roku ubiegłym spłonął pałac Cziragan, a dnia 5 lutego b. r. ogień zniszczył znaczną część zabudowań Wysokiej Porty. Pamiętną jest katastrofa pożaru z dnia 24 lipca b. r. W owym dniu spłonęło 2000 domów, a szkodę oszacowano na 20 milionów koron. Dnia 7 sierpnia wybuchnął ogień w Kadikiöi po stronie azyatyckiej, gdzie pastwą płomieni padło 30 domów.

W sobotę, jak wiadomo z telegramu, ogłoszonego w niedzielnym numerze naszego pisma, powstał pożar o tyle groźny, że wybuchnął w dwóch punktach. O ile dotąd wiadomo, spłonęło 200 domów, wedle telegramu z Konstantynopola, rozesłanego przez Biuro korespondencyjne w Wiedniu, zaś 400 wedle wiadomości, otrzymanych z Paryża. Brak wody przyczynił się do wzmożenia klęski, którą Turcy odczują tem boleśniej, że zgorzał doszczętnie pamiątkowy meczet, zbudowany przez sułtana Bajazeta II w XVI wieku.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Konstantynopol, 23 października.

Tuż koło Tachtakale, owej dzielnicy, która w dniu 23 lipca b. r. doszczętnie się spaliła, powstał pożar w sobotę około g. 8 wieczorem. Do g. 9 spłonęło 150 domów.

Pożar, który w sobotę wybuchł w Stambule rozszerzył się bardzo z powodu braku wody. Dopiero o godzinie 2 w nocy zdołano pożar zlokalizować. 200 domów spalonych. Ofiar w ludziach niema. Ogień wynikł skutkiem nieostrożności.

Rozmiary klęski.

Paryż, 23 października.

O pożarze Konstantynopola nadeszły tutaj następujące wiadomości. Ogień powstał w dzielnicy Bajazet w sobotę około g. 7 wieczorem w pobliżu słynnego meczetu Bajazeta i rozszerzył się z ogromną szybkością. O godzinie 9 wieczorem stało w płomieniach 150 domów, które zgorzały doszczętnie. Meczet Bajazeta spalił się także w zupełności.

Na szczęście panowało spokojne powietrze, w przeciwnym bowiem razie byłaby katastrofa przybrała olbrzymie rozmiary. Około g. 10 w nocy powstał lekki wiatr, który podsycał płomienie i pędził je na domy, dotąd bezpieczne od ognia.

Nad ranem dopiero zlokalizowano pożar, który zniszczył 400 domów. Z ludzi nikt nie zginął. Wiadomość, jakoby ogień był podłożony, nie sprawdziła się do tej chwili.

Zamknięcie urzędów telegraficznych.

Konstantynopol, 23 października.

Urzędy telegraficzne z powodu wojny są przeciążone depeszami. Obok tego z powodu surowej cenzury, depesze w nocy wcale nie odchodzą. Stąd korespondenci z góry są przygotowani na opóźnienie telegramów o katastrofie.

Katastrofa kolejowa w Trzebini.

[Od naszego korespondenta.]

Chrzanów, 23 października.

Wczoraj około g. 4 rano w obrębie parku kolejowego na stacyi w Trzebini przyszło do gwałtownego zderzenia się dwóch pociągów towarowych. Mianowicie o wspomnianej godzinie ze stacyi w Trzebini wyjechał pociąg towarowy zdążający od Chrzanowa w stronę Krakowa. Równocześnie drugim torem miał przybyć na stacyę w Trzebini drugi pociąg towarowy, zdążający z Krakowa w stronę Wiednia. W chwili gdy pociąg z Trzebini po opuszczeniu stacyi przejeżdżał z jednego toru na drugi, wjechał nań całym pędem pociąg krakowski.

Skutki zderzenia były straszne. W jednej chwili wśród ogromnego łoskotu roztrzaskało się w drzazgi dwadzieścia kilka wagonów, wypełnionych towarami. Maszyna zaś, która uderzyła pierwsza w pociąg wypadła z szyn i zaryła się głęboko w ziemię, mając zupełnie zniszczony tender. Najbliższy miejsca zderzenia hamowniczy, który siedział w swojej budce nad wagonami, wpadł pod koła wagonów przygnieciony gruzami. Wołającego rozpaczliwie o pomoc po przeszło pół godzinnej pracy wydobyli z pod gruzów nadbiegli z pomocą funkcyonaryusze kolejowi. Ma on zupełnie zgniecione nogi i klatkę piersiową.

Rannego, po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu, przewieziono w stanie beznadziejnym do Krakowa do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Maszyniści i inni funkcyonaryusze kolejowi, widząc nieuniknioną katastrofę, zeskoczyli na czas z pociągów, w ten sposób chroniąc się od śmierci, względnie kalectwa.

Przyczyną katastrofy, co naturalnie ustali dopiero śledztwo sądowe, miało być przeoczenie sygnału „stać" przez maszynistę, prowadzącego pociąg od strony Krakowa. Urzędnik ruchu, pełniący krytycznej nocy służbę na stacyi w Trzebini, ma być zupełnie niewinny, gdyż postępował zupełnie w myśl obowiązujących przepisów.

Miejsce katastrofy, naprzeciw zabudowań fabryki impregnowanego drzewa hr. Edwarda Mycielskiego, przedstawia grozą przejmujący widok. Na znacznej przestrzeni leżą gruzy roztrzaskanych wagonów, miejscami znowu piętrzy się po kilka rozbitych wagonów. Całą przestrzeń wypełniają również poniszczone towary, jak cukier, mąka itp. Z jednego wagonu rozbitego widać szczątki mebli. Prawdopodobnie transportowano tym wozem jakieś umeblowanie.

Miejsce katastrofy od wczesnego rana otaczają tłumnie mieszkańcy Trzebini i wsi sąsiednich, żywo rzecz komentując. Nad bezpieczeństwem towarów porozsypywanych po torze czuwa miejscowa żandarmerya oraz funkcyonaryusze kolejowi.

Z powodu katastrofy został przerwany chwilowo ruch pociągów i komunikacya odbywała się przez przesiadanie. Dla uprzątnięcia gruzów władze kolejowe zmobilizowały na miejscu kilkuset robotników, częścią miejscowych, częścią przywiezionych pociągami z różnych stron. Robotnicy ci pracować będą dniem i nocą nad przywróceniem toru do normalnego stanu. — Z Oświęcimia, Opawy i innych miejscowości sprowadzono również fachowych robotników do rozbierania połamanych wagonów.

Naprawa torów i usunięcie gruzów potrwa prawdopodobnie do poniedziałku wieczór.

Na miejsce katastrofy zjechała komisya kolejowa z Krakowa. Przybyła również komisya sądowa z ramienia sądu powiatowego w Chrzanowie.

Szkoda wyrządzona skutkiem katastrofy jest znaczna.

Stacya kolejowa w Trzebini obfituje stosunkowo dość często w różne wypadki kolejowe, co jest następstwem niemożliwej ciasnoty, panującej w tym tak bardzo ożywionym węźle komunikacyjnym, gdzie liczba przechodzących przez stacyę pociągów nie stoi w odpowiednim stosunku do potrzebnego miejsca dla normalnego i bezpiecznego ruchu kolejowego.

Trzebinia, 23 października.

Z powodu zaszłej tu katastrofy wszystkie pociągi na linii kolejowej Kraków-Wiedeń uległy bardzo znacznemu opóźnieniu. Do popołudnia ruch pociągów odbywał się przez przesiadanie. Podróżni wysiadali z pociągu i po przejściu naokoło miejsca katastrofy wsiadali do pogu oczekującego z drugiej strony. Dopiero o godz. 3 po południu robotnicy zdołali oczyścić jeden z torów, przez który pierwszy bez przesiadania przeszedł pociąg pospieszny zdążający z Wiednia do Krakowa. Pociąg ten zamiast o o godz. 2 opuścił stacyę po godz. 3 po południu, a więc z przeszło jednogodzinnem opóźnieniem. Ruch kolejowy odbywa się więc na razie przez jeden tor, co pociąga za sobą konieczność chwilowych zmian w ruchu pociągów. Nagromadzeni z różnych stacyi sąsiednich robotnicy usuwają gruz oraz przenoszą do użytku się nadające jeszcze towary do magazynów kolejowych. Niektóre rozbite wagony, których koła jeszcze funkcyonują, usuwane są z torów przy pomocy maszyn, z któremi połączono je za pomocą łańcuchów.

Koło rozbitych wagonów z cukrem kryształowym gromadzą się wokoło całe gromady dzieci z Trzebini, śledzące z wielkiem zainteresowaniem zbieranie popękanych z cukrem worków. Magnetyczna siła słodyczy zbliża dzieci do cukru, którego jednak całości bronią żandarmi, usuwając dzieci na bok.

Kraków, 23 października.

W katastrofie kolejowej, jaka się wydarzyła w Trzebini, ucierpieli najbardziej dwaj konduktorzy Skalak i Wincenty Pałka. Pierwszemu obcięły koła maszyny obie nogi; przewieziono go najbliższym pociągiem do Krakowa i dokonano w szpitalu amputacyi nóg. Drugi jest lżej ranny.

Kronika.

Kraków, 23 października.

Wieczór Kościuszkowski. W sali „Sokoła" odbył się wczoraj uroczysty wieczór Kościuszkowski przy niezwykle licznym udziale publiczności. Uroczystość rozpoczął przemówieniem prof. Kozłowski, mówiąc o znaczeniu idei Kościuszkowskiej. Potem nastąpiły produkcye artystyczne, oklaskiwane żywo przez publiczność. P. Irena B. popisywała się śpiewem, p. T. Charzewski grą na skrzypcach, a p. Czochański deklamacyą.

Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych przez chór Sokoli, odczytano nazwiska zwycięzców w tegorocznych zawodach Kościuszkowskich, które się odbyły w Sokole w dniach 20, 21 i 22 bm. Za zwycięzców uznani zostali: Waleryan Górski pierwszy w biegu na 100 m. (w 13 sek.), drugi w biegu na 1.000 m. (w 3 m.); Mieczysław Tylko pierwszy w rzucie oszczepem (w linii prostej = 44·90 m.)) i w rzucie kamieniem wagi 10 kg. — drugi w biegu na 100 m. (w $13^1/_8$ sekundach); Stanisław Pokoj drugi w rzucie oszczepem, wagi 800 gr. (rzut w linii prostej = 39·24 m.), drugi w rzucie kamieniem, wagi 10 kg, drugi w skoku w dal; Kazimierz Biały: pierwszy w zawodach złożonych (skoki w wyż 85 m.), spinanie po żerdzi i t. d. osiągnął $12^3/_4$ punktów na 20 możliwych; Leon Cabański: drugi w zawodach złożonych; osiągnął $12^3/_8$ punktów na 20 możliwych; Stefan Wojciechowski: pierwszy skoku w dal bez mostka; Jurkiewicz Piotr: drugi w biegu na 1.000 m. (w 2 min. 57 sek.).

W ćwiczeniach karabinem i strzelania na strzelnicy „Sokoła" otrzymał pierwszą nagrodę I. zastęp Sokoli.

W zawodach wzięło udział ogółem 37 druhów. Najwięcej uczestników stawiło się do ćwiczeń karabinem, strzelania i do biegów. Natomiast mniej zawodników stawało do ćwiczeń na przyrządach naturalnych. Obowiązki sędziów pełnili pp. Ruciński, Holoubek, Szewczykowski, Ziarko, Skaza i Ciepły Zygmunt.

Pomnik Kościuszki w Krakowie. Prace około umontowania pomnika Kościuszki na podwórzu straży pożarnej są już ukończone. Olbrzymi pomnik, o ogólnym ciężarze 10 tysięcy kilogramów, stanął na niskiej podstawie palowej. Aczkolwiek niskie umieszczenie nie odpowiada jego ogromowi, przecież pomnik robi nadzwyczaj dodatnie wrażenie tak pod względem artystycznego pomysłu, jak i jego wykonania. W pomniku uchwycił artysta ten moment, gdy Kościuszko po odniesionem zwycięstwie pod Racławicami wjeżdża w środek oddziałów kosynierskich, a witany okrzykami zwycięstwa, zdejmuje czapkę i dziękuje kosynierom.

Rusztowania, przy pomocy których ciągnięto poszczególne części pomnika na podstawę, nie będą rozbierane, gdyż będą służyły do zdejmowania jego w chwili, gdy Rada miejska wyznaczy miejsce pod pomnik, a komitet przystąpi do prac ostatecznego umieszczenia pomnika na wskazanem miejscu. Rusztowania te jednak nie będą przeszkadzały w oglądaniu pomnika przez publiczność.

Choroba ks. Stojałowskiego. Ubiegłą noc przepędził ksiądz Stojałowski bardzo niespokojnie; każdej chwili oczekiwano katastrofy. Bóle wewnętrzne się wzmogły wskutek przedostania się raka do jelit. Dziś rano dr Frączkiewicz zastrzyknął choremu morfiny, celem zmniejszenia bólów. Zbadał nadto serce i płuca i orzekł, że funkcyonują jeszcze prawidłowo; z tego powodu katastrofa może uledz przewłoce nawet kilkudniowej. Wiadomość podana przez niektóre pisma poniedziałkowe, jakoby wczoraj wywiązało się zapalanie płuc, okazała się mylną.

W południe odbyło się u łoża chorego consilium lekarskie, w którem wziął udział profesor Pareński.

Koncert symfoniczny. Orkiestra wiedeńskiego „Tonkünstler-Vereinu" daje jutro pierwszy swój koncert z programem następującym: 1) Weber: Uwertura „Oberon". 2) Beethoven: „Symfonia V". 3) Noskowski: „Step". 3) Mahler: „Symfonia I". Dyryguje O. Nedbal. Resztę biletów sprzedaje jutro kasa Starego teatru od godziny 10 do 1 i po południu od 3. Pewną liczbę dostawionych krzeseł na galeryi będzie można także nabywać jutro.

Poświęcenie sztandaru. Wczoraj rano odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru służby miejskiej w Krakowie. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele N. P. Maryi, odprawionem przez ks. Korzonkiewicza. Po nabożeństwie dokonał ks. biskup Nowak aktu poświęcenia nowego sztandaru, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ przez ojców chrzestnych. Z kościoła udali się uczestnicy do sali Starego teatru, gdzie odbyło się dalsze wbijanie gwoździ przez zaproszonych gości. Przemówieniem przewodniczącego komitetu p. Brandta i wiceprezydenta dra Szarskiego, oraz odczytaniem licznych depesz z kraju, zakończyła się uroczystość. Między innemi nadeszły życzenia także z Wiednia i Lwowa.

Doroczna wystawa gwiazdkowa w Krakowie posiada już zasłużoną tradycyę i uznanie szerszej tak miejscowej jak też przejezdnej publiczności. Z każdym rokiem przybywa jej uczestników i zwiększają się obroty handlowe. W roku bieżącym wystawa otwartą zostanie z dniem 1 grudnia i potrwa do dnia Trzech Króli włącznie. W wystawie mogą brać udział wszyscy ci przemysłowcy krajowi, których produkcya stoi w jakimkolwiek związku z uroczystościami św. Mikołaja, Gwiazdki i Nowego Roku.

Na pierwsze miejsce wybijają się niezaprzeczenie artykuły, nadające się na podarunki dla naszych milusińskich i starszych, lecz znajdą tam miejsce także artykuły użyteczności domowej na dnie świąteczne. Zgłoszenia udziału w wystawie przyjmują: filia „Ligi pomocy przemysłowej" w Krakowie ul. Straszewskiego l. 28 i „Liga pomocy przemysłowej" we Lwowie ul. Pańska 11.

Plagą Krakowa nazwać trzeba kilkadziesiąt wstrętnych bud, rozstawionych po najpiękniejszych, bo najwięcej ruchliwych miejscach miasta, w których dniem i nocą „bojki" sprzedają owoce. Magistrat nasz w drodze licytacyi wydzierżawił te miejsca pod stoły z owocami z pewnością z warunkiem, że stoły te, względnie okrywające je parasole, nie będą urągały najprymitywniejszym wymogom estetyki, a tem więcej nie drwiły z rozporządzeń hygienicznych. Tymczasem — dzięki dziwnej wyrozumiałości organów miejskich — mamy dla ozdoby prześlicznego placu obok bramy Floryańskiej tuż obok pomnika grunwaldzkiego, aż dwie budy, wyglądem i architekturą będące wierną kopią pewnym celom w Synowódzku służących chłopskich dobudówek, w dodatku mających tę własność, że z dniem każdym grubiejąc, obecnie zajmują już do połowy chodnik i tamują ruch pieszych. W nocy zaś gromadzą dokoła siebie klientelę z ostatniorzędnych szumowin społecznych, osobników, którzy zaczepiają przechodniów, idących zwłaszcza w towarzystwie kobiet. Władze, biorące w opiekę publiczne zdrowie, nakazują trzymać owoce w skrzynkach oszklonych i owoce raz dotknięte — uważać za sprzedane. Tymczasem ani w jednej budzie owoce nie są przed pyłem zabezpieczone, każdy owocarz pozwala je nawet brudasom dotykać i przebierać. Lecz najgorszym, bo nigdy nie myjącym się jest prawie każdy „bojko". Rękami niemytemi, wyglądem wprost wstręt budzącemi „przebiera" cały dzień owoce. Należałoby przecież zwrócić na to uwagę!

Ze „Straży Polskiej". Zarząd główny „Straży" uchwalił — jak nam donosi — na zebraniu 20 b. m., zająć się urządzeniem urządzeniem uroczystego, narodowego obchodu setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego.

Publiczne zgromadzenie kolejarzy zwołuje „Samopomoc" Z. P. K., we wtorek, 14 b. m., o godzinie 7 wieczór w Domu cechowym w Podgórzu, ulica Krakusa 20. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z pertraktacyi z rządem o poprawę bytu. 2) Dyskusya.

Złamanie obojczyka. Wskutek upadku z wozu doznał wczoraj złamania obojczyka woźny sądu krajowego Karol Gajeta.

Awantury żołnierzy. Wczoraj w ulicy św. Gertrudy napadli pijani żołnierze na czterech przechodniów i dotkliwie ich pobili. Na krzyk napadniętych nadbiegł patrol i ujął rozhukanych żołnierzy. Na stacyi ratunkowoj opatrzono 18-letniego Ebersohna, który upadłszy doznał złamania rzepki w kolanie; 25-letniego Mozesa Himelbranda, którego zraniono silnie w kość ciemieniową; Józefa Maciaszka pokaleczonego w okolicę oka i wrzeszcie ostatniego, który nie życzył sobie ogłoszenia swego nazwiska, pokaleczonego od uderzenia szablą na karku.

Ciężkie pobicie stróża. Maryan Jurkiewicz i Wojciech Wadowski, podpici obydwaj, zanieczyszczali wczoraj podwórze kamienicy przy ul. l. 27. Sprzeciwił się temu stróż kamieniczny Jan Ruman. Wywiązała się sprzeczka, a następnie bitka, w czasie której jeden z napastników uderzył tak silnie pięścią w oko stróża, iż, częściowo wypłynęło. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe. Nieco później zgłosił się na pogotowie jeden z napastników, mianowicie Wadowski, który w bitce tej otrzymał kilka ran tłuczonych.

Bitka. W ul. Zwierzynieckiej wywiązała się wczoraj bitka między Kazimierzem Mlekiem a Bolesławem Rzepką. Mleko uderzył Rzepkę pięścią, uzbrojoną w kamień, w oko i spowodował niebezpieczne zranienie. Mlekiem zajęła się policya.

Zwłoki noworodka. Dozorca cmentarza p. Siwiński doniósł wczoraj policyi, iż znalazł w jednym świeżo wykopanym grobie zwłoki noworodka płci żeńskiej, owinięte w czarną szmatę. Na miejsce przybył komisarz policyi Barta i lekarz dr Zopoth, który polecił odwieźć zwłoki do zakładu medycyny sądowej. Na szyi noworodka znaleziono ślady duszenia, które, zdaniem dra Zopotha, mogą pochodzić z porodu.

Kradzieże. Od budnika kolejowego Andrzeja Marcinka odebrała wczoraj policya bardzo elegancką żółtą torbę na akta, w której znaleziono termometr. Od osoby podejrzanej odebrano również wczoraj dwa damskie żakiety: jeden popielaty z jedwabną podszewką, drugi jasny, a nadto damską torebkę, w której było 10 koron.

Z kraju.

Wykolejenie pociągu w Rzeszowie. Piszą nam z Rzeszowa: W nocy z soboty na niedzielę kilka minut po godz. 2 nad ranem przy wjeździe na stacyę od strony Lwowa wykoleił się pociąg towarowy. Powodem wykolejenia był — jak mówią — źle załadowany wóz, który wykoleił się na zwrotnicy, w chwili, gdy lokomotywa z 16 wozami znajdowała się już w obrębie stacyi. Wykoleiło się 7 wozów załadowanych kartoflami, ulegając zupełnemu zniszczeniu. Gruzy wozów zatarasowały tor, którego część ponadto skutkiem powyrywanych sił uległa zniszczeniu. Wobec tego wstrzymano na razie ruch towarowy, a osobowy odbywał się w ten sposób, że dzielono pociągi na części i po kilka wagonów z osobna zwożono na stacyę. Pomimo to — aż do uprzątnięcia i naprawienia toru ruch pociągów osobowych odbywał się z 3 do 4 godzinnem opóźnieniem. Pociągi zaś towarowe, po kilka na każdej stacyi od Jarosławia do Dębicy, czekały na podjęcie ruchu normalnego.

Z Dyrekcyi kolejowej komunikują nam: Dnia 22 b. m. około godz. 3 nad ranem wykoleiło się na stacyi kolejowej w Rzeszowie 6 wagonów w pociągu towarowym Nr. 192, wjeżdżającym na tę stacyę od strony Łańcuta. Z personalu kolejowego nikt nie doznał uszkodzenia. Wskutek wykolejenia się i uszkodzenia toru doznały opóźnienia pociągi pospieszne i osobowe. Komisya, która wyjechała zaraz po zawiadomieniu jej o wypadku z Krakowa, ma za zadanie zbadać właściwe przyczyny wykolejenia.

Biała, 22 października. (Odczyty Tow. Szkoły Ludowej).

W przyszłym tygodniu mówić będą: we wtorek 24 bm. p. Wincenty Sierakowski: „O Kościuszce" (z obrazami świetlnemi) we czwartek 26 bm.; p. dyr. Ignacy Stein: „O celach wychowania i zakładach wychowawczych". — Odczyty odbywają się w auli Seminaryum Towarzystwa Szkoły Ludowej. Początek o godzinie 6 i pół wieczorem. Wstęp bezpłatny.

Bochnia, 22 października. (Zawody Kościuszkowskie).

Dzisiaj odbyły się na boisku Sokoła zawody Kościuszkowskie druhów. W skład sędziów przy zawodach wchodzili pp.: Kozłowski, Timler i Lipiński. Do skoku w wyż stanęło sześciu druhów; nagrodę otrzymał p. J. Chełmecki, drugą p. K. Bogucki. — Do biegu płaskiego na 100 m. stanęło ośmiu druhów; I. nagrodę uzyskał p. K. Wróbel, drugą p. M. Piórko. — Przy podnoszeniu ciężarów zdobył pierwszą nagrodę p. Bogucki (22 punkty), drugą p. Piórko (16 punktów). Do ćwiczeń wywijadłami zjawiło się 10 druhiń; — za te ćwiczenia zgrabnie i z precyzyą wykonane, otrzymała pierwszą nagrodę p. Janina Myksówna, drugą zaś p. Leonia Gluzińska.

Nagrody dla zwycięzców będą im wręczone uroczyście na wieczorku Kościuszkowskim, który się odbędzie z początkiem listopada.

Mielec, 21 października. Dnia 16 b. m. odbyły się u nas wybory do komisyi podatku zarobkowego w okręgu Mielec-Radomyśl z następującym wynikiem: z klasy III. wybrany dr Oskar Isenberg, zast. Józef Kolasiński; z kl. IV. wybrani: Mendel Schapira i Józef Padawer, zastępcy: Eliasz Reich i A. Leib Storch.

Wiece urzędnicze. Donoszą nam, że z inicyatywy Związku galicyjskich Towarzystw urzędników i nauczycieli państwowych we Lwowie, odbędą się w dniu 29 b. m. we wszystkich niemal miastach całego kraju wiece urzędnicze w sprawie zajęcia stanowiska wobec projektu rządowego podwyższenia dodatku aktywalnego. Bliższe szczegóły podamy później.

Z zaboru rosyjskiego.

250 lat prasy polskiej. W roku bieżącym prasa polska obchodzi 250-lecie swego istnienia. Jubileuszowi temu poświęcił „Swiat" swój ostatni numer, bardzo bogaty w treść i ilustracye. Rozpoczyna seryę artykułów o dziennikarstwie W. Noskowskiego „Moloch dziennikarski". Z innych artykułów „Swiata", poświęconych jubileuszowi dziennikarstwa polskiego, zasługuje na wyróżnienie charakterystyka prasy polskiej w trzech zaborach przez Jana Czempińskiego, A. Chołoniewskiego i dra Stanisława Karwowskiego. Dalej artykuł Jana Bieleckiego o dziennikarstwie polskiem w Ameryce, fejleton o „wywiadowcach i wywiadywanych", informacye o prasie prowincyonalnej, o prasie innojęzycznej w Poisce, o prasie polskiej na Litwie i Rusi, wreszcie o prasie specyalnej i humorystycznej. Do zajmujących tych artykułów dołączono portrety wszystkich wybitniejszych dziennikarzy polskich, grupę redaktorów warszawskich oraz kilka scen rodzajowych z życia dziennikarskiego.

Sprawa p. Małeckiej. Z Warszawy donoszą: Aresztowanie w Warszawie przed pół rokiem obywatelki angielskiej, panny Katarzyny Małeckiej, jako pociągniętej do odpowiedzialności za przynależność do polskiej partyi socyalnej, w swoim czasie odbiło się głośnem echem nie tylko w prasie angielskiej, lecz i w parlamencie, gdzie z powodu aresztowania tego wnieśli liczne interpelacye posłowie różnych odcieni politycznych. Na interpelacye owe dawał wyjaśnienia minister spraw zagranicznych lord Grey, w tym sensie, że władze rosyjskie nie uznały za możliwe zwolnić uwięzionej. Dopiero w zeszłym tygodniu, wskutek starań podjętych przez obrońcę panny Małeckiej, mecenasa Papieskiego, urząd prokuratorski zgodził się na wypuszczenie oskarżonej z więzienia po złożeniu 20.000 rubli. O tej decyzyi p. Papieski zatelegrafował do przyjaciółek p. Małeckiej, zamieszkałych w Anglii, które żywo interesowały się losem oskarżonej. (Oboje rodzice p. Małeckiej — ojciec, emigrant z Polski, naturalizowany w Anglii lekarz i matka angielka — dawno już zmarli). Są to panie, zażywające w kraju swoim powagi szanownych matron, ale nie zasobne w środki materyalne, jak i sama p. Małecka, utrzymująca się z lekcyj muzyki i języka angielskiego. Złożenie tak wysokiej sumy kaucyjnej było dla nich rzeczą niemożliwą. Ale właściwe Anglikom uczucie „wiernej przyjaźni" daje nieraz wyniki nadspodziewane. Wierne przyjaciółki p. Małeckiej zakołatały w kilku poważnych pismach angielskich do serc swoich rodaków, zaznaczając konieczność zebrania w krótkim czasie sumy potrzebnej dla uwolnienia współobywatelki, której zdrowie zaczęło szwankować w atmosferze warunków więziennych. I oto w ciągu jednego tygodnia z nadsyłanych do redakcyi pism składek utworzyła się suma 20.000 rubli. Wczoraj pieniądzo nadeszły do Warszawy przekazem telegraficznym, a dziś mecenas Papieski, złożył je w kasie gubernialnej, jako kaucyę, poczem p. Małecka opuściła mury cytadeli. Podobno rozprawa sądowa w tej sprawie odbędą się w końcu roku bieżącego, śledztwo bowiem już jest ukończone.

Sprawa siedleckiej organizacyi P. P. S. — W sobotę, dnia 21 b. m., późnym wieczorem departament karny warszawskiej izby sądowej, po czterodniowych rozprawach, ukończył rozpoznawanie sprawy 27 osób, oskarżonych w łączności z wydarzeniami 1905 i 1906 roku, o należenie do siedleckiej organizacyi P. P. S. Oskarżeni, przeważnie chłopi-gospodarze, są mieszkańcami gubernii siedleckiej.

Poza należeniem do partyi, oskarżonym zarzucono: zbieranie składek na cele partyi, przechowywanie broni, oraz udział w zamachach na sklepy monopolowe, a mianowicie: 1) Zamach w dniu 6 maja 1905 r. na sklep monopolowy we wsi Okrzeja w pow. łukowskim, podczas którego zabrano 140 rubli; 2) Zamach w dniu 13 maja 1905 roku na sklep monopolowy we wsi Stok, w powiecie łukowskim, podczas którego zabrano około 115 rb.; 3) Zamach w dniu 26 stycznia 1906 roku na sklep monopolowy w osadzie Adamów, w pow. łukowskim, podczas którego zabrano około 200 rubli pieniędzy skarbowych; 4) Zamach w dniu 15 marca 1906 roku na sklep monopolowy we wsi Uleż, w powiecie garwolińskim. Sprawcy zranili syna zarządzającego sklepem, nie zdążyli jednak zabrać pieniędzy; 5) Zamach w dniu 1 kwietnia 1906 roku na sklep monopolowy we wsi Brzeżany w pow. garwolińskim, podczas którego zrabowano około 20 rubli pieniędzy skarbowych, oraz marek stemplowych i wekslowych blankietów za 150 rb.; 6) Zamach w dniu 19 września 1907 roku na sklep monopolowy we wsi Wójcieszków, w pow. łukowskim, podczas którego zabrano 18 rb. i 10 skrzynek wódki rządowej, wartości około 300 rb.

Wyrokiem izby sądowej, z ogólnej liczby 27 osób uniewinniono 4: Karola Duczka, Karola Szymanka, Władysława Baluka i Piotra Błażejczyka. Pozostało skazano: Jana Gromkowskiego na 18 lat robót ciężkich, Józefa Maciejewskiego Józefa 5 lat i 4 m. robót ciężk. Szymona Dołężka 5 lat i 4 m. robót ciężkich, Józefa Okunia 8 lat robót ciężkich, Kazimierza Kopacza 15 lat robót ciężkich, Władysława Wąska, zesłanie na osiedlenie, Wacława Figarskiego 15 lat robót ciężkich, Jana Misińskiego 9 lat robót ciężkich, Franciszka Balcerza 8 lat robót ciężkich, Józefa Barszcza 12 lat robót ciężkich, Józefa Szewczyka 8 lat robót ciężkich, Andrzeja Czarnotę 5 lat i 4 mies. robót ciężkich, Kaspra Lenartowicza 8 lat robót ciężkich, Marcina Wardaka 8 lat robót ciężkich, Juliana Rogalę 12 lat robót ciężkich, Feliksa Kopyścia 8 lat robót ciężkich, Feliksa Zarembę 4 lata robót ciężkich, Albina Orłowskiego 4 lata robót ciężkich, Piotra Orłowskiego 4 lata robót ciężkich, Aleksandra Celińskiego 4 lata robót ciężkich, Stanisława Kalinowskiego 4 lata robót ciężkich, Konstantego Majewskiego 4 lata robót ciężkich, Józefa Wilka 4 lata robót ciężkich.

Ze świata.

Śmierć posła. W Słowieńskiej Bystrzycy w Styryi zmarł dr Józef Vosnjak, były poseł do Rady państwa i do Sejmu styryjskiego. Zmarły był niegdyś przywódcą Słowieńców w Sejmie styryjskim, a w klubie Hohenwarta odgrywał bardzo wybitną rolę.

Jubileusz Uprki. Znakomity malarz czesko-słowacki Joza Uprka, obchodzić będzie dnia 26 b. m 50-letnią rocznicę swoich urodzin. Z tego powodu na Morawach czynione są przygotowania do uroczystych obchodów. Zwłaszcza w Hroznowe Lhocie, gdzie Uprka stale mieszka, odbędą się wielkie obchody na jego cześć.

Germanizacya w sądownictwie. Jak donosi „Slowensky Narod", prezydent sądu krajowego w Lublanie, dr Elsner, wdrożył dochodzenie dyscyplinarne, celem wykrycia tego urzędnika, który podał do publicznej wiadomości jego niedawne tajne rozporządzenie, mocą którego urzędnicy sądowi mają w urzędowaniu używać tylko języka niemieckiego. Dalej donosi wspomniany dziennik, że dr Elsner wydał drugie rozporządzenie, mocą którego praktykanci sądowi i kandydaci adwokaccy, odbywający praktykę sądową, muszą w urzędowaniu używać wyłącznie języka niemieckiego.

Z lotnictwa. Znany lotnik austryacki, porucznik Bier, urządził w Ołomuńcu popisy lotnicze na korzyść Towarzystwa flotowego. Na wielkim placu ćwiczeń wojskowych zgromadziło się około 15.000 widzów. Mimo deszczu porucznik Bier wzniósł się w powietrze o godzinie 3 minut 15 po południu na monoplanie Etricha „Gołąb". Monoplan zataczał kręgi nad polem wzlotu, unosząc się od czasu do czasu na wysokość 600 metrów. Po dłuższem krążeniu zwrócił się porucznik Bier do miasta, które kilka razy okrążył. Zarówno na ulicach miasta, jak na polu, publiczność urządzała lotnikowi owacye. Powróciwszy na pole wzlotów, porucznik Bier wylądował gładko. Lot trwał 24 minuty. Dzisiaj ma porucznik Bier podjąć lot do Prościejowa, a stamtąd do Berna.

Lotnik Classeur, jak donosi telegram z Rzymu, przeleciał na monoplanie Bleriota poraz pierwszy przez Apeniny. Lot ten zasługuje na uwagę także z tego powodu, że odbył się z pasażerem.

Wybuch w kopalni siarki. W sobotę wieczorem powstał w kopalni siarki w Trabonella, w gminie Caltanisetta na wyspie Sycylii, wybuch gazów, który spowodował pożar. W chwili wybuchu znajdowało się w kopalni 60 górników, których gazy natychmiast odurzyły. Akcya ratunkowa została natychmiast zorganizowana, a robotnicy pracowali z bohaterstwem nad ocaleniem swoich towarzyszów pracy, mimo to zdołali wydobyć tylko 10 żywych górników. Reszta zginęła skutkiem uduszenia. — Z miasta Salomon wysłano osobny pociąg z oddziałem sanitarnym i lekarzami, tudzież ze strażą ogniową. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności katastrofa wydarzyła się przy zmianie szycht i zaskoczyła tylko 60 robotników. Zwykle pracuje w kopalni 400 ludzi.

Zmarli:

W sanatoryum w Grodzisku pod Warszawą zmarła po długich i niezwykle ciężkich cierpieniach Zofia Grudzińska, wdowa po ś. p. Stanisławie Grudzińskim, poecie i powieściopisarzu zmarłym w roku 1884.

Bronisława z Dobosców Müllerowa, lat 37, żona podurzędnika kolejowego zmarła w Krakowie.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała ks. E. Czorneckiego nauczycielem religii gr.-kat. w Gródku Jagiellońskim, M. Hoeflichównę n. w Żółkwi, M. Chwostównę w Rawie Ruskiej, K. Pragłowskiego n. kier. w Strzyżowie, B. Szwarczyka i E. Bielatowiczównę w Tyczynie, J. Distelfelda n. rel. izr. w Sieniawie, I. Dligacza n. rel. w Kolbuszowej, J. Jędrzejowskiego kier. w Wierzawicach, W. Listowskiego n. w Podmichalu, F. Lutra i A. Kropiwnicką w Petryłowie; nauczycielami kier. szkół 2 klasowych: Z. Babczyna w Bobrowej, W. Wielgusa w Siedliskach ad Tuchów, A. Ślusarczyka w Witkowicach, P. Terlikowskiego w Pcimiu, J. Kamińskiego w Poznance Hetmańskiej, T. Bortnika w Urmaniu, W. Zaprzała w Borku Starym, L. Hrubego w Zahajpolu. J. Miłosia w Grudnie Górnej, A. Toeppera w Bielanach, F. Wargackiego w Suchorzowie, A. Trznadla w Pietrzykowicach, W. Swigosta w Gilowicach, J. Hordyńskiego w Tatarach, J. Chmczyńskiego w Stupnicy Ruskiej, J. Mangolda w Puźnikach, J. Cetnarskiego w Chwałowicach, M. Romańskiego w Bylicach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2 kl.: J. Wiśnicką w Ujsołach, J. Górnisiewiczównę w Kielnarowej, A. Fartucha w Doroszowie Wielkim, J. Bydlińskiego w Pietrzykowicach, M. Szoroburową w Boryniczach, O. Romańską w Bylicach, S. Malikową w Tołszczowie, Z. Wysoczańską w Borku Nowym, M. Toepperową w Bielanach, S. Biesiadecką w Hrusiatyczach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 kl.: M. Chmielowską w Leszczytowie, M. Bokiesiewicza w Leżanówce, J. Huminiłowicza w Berohach, A. Kamera w Lubeszce, W. Stehlika w Godziszce Wilkowskiej, O. Kiczaka w Kotowie, J. Mroza w Rzuchowej, J. Pielichatego w Czechowie, M. Oliwiankę w Pogwizdowie, W. Piejkę w Wysokiej, S. Kołorasa w Naszacowicach, H. Fąfarową w Wierzbicy, J. Greczyłę w Bakowcach, K. Mazurową w Dublanach, M. Myszkównę w Zadzieju, H. Brzeczkównę w Ryczerce Dolnej, T. Mudryja w Bonorówce, M. Kunowską w Krywce, Idę Slany'ównę w Zahajpolu, M. Budżyka w Stopczatowie, H. Czarnecką w Śliwicy, M. Wrońskiego w Puźnikach, W. Miśniakiewicza w Przedmieściu Dubieckiem, Z. Recównę w Sromowcach Wyżnych, Z. Skalską w Obidowej, J. Klicha w Soli II, M. Racińską w Lipowicy, M. Jezuita w Zarzeczu, M. Czabaka w Podemszczyźnie, P. Podgórskiego w Pychowicach.

Z kalendarza. W poniedziałek 23 października: Teodora, Ignacego i Seweryna; we wtorek 24 października: Rafała archan. i Fortunata; we środę 25 października: Chryzanta, Daryi i Kryspina.

Wschód słońca dnia 23 października o godzinie 6 m. 16, zachód o godzinie 4 min. 34; długość dnia godzin 10 min. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 października termometr doszedł od — 1·3 do + 18·2 C.; barometr wahał się.

Dnia 23 października o godzinie 7 rano stan barometru 737·4 mm., termometru 6·8 C., cisza.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Lekarz na rozdrożu".
We wtorek: „Dzisiejsi" i „Na rubieży".
We środę: „Demon ziemi".
We czwartek: „Dzisiejsi" i „Na rubieży".
W piątek: „Nieznajomy tancerz",
W sobotę: „Kobieta i pajac".
W niedzielę: „Kobieta i pajac".
W poniedziałek: „Dzisiejsi" i „Na rubieży".

Kronika lwowska.

Lwów, 23 października.

VII wielka wystawa jesienna. Lwowskie Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, urządza w salonach swoich VII wielką wystawę jesienną w dniu 15 listopada b. r. Ostateczny termin zgłaszania dzieł na wystawę — oznaczony do 10 listopada. Termin zaś ostateczny do nadsyłania dzieł sztuki upływa z dniem 15 listopada. Wystawa zapowiada się niezwykle okazale, sądząc po zgłoszeniach, które nadeszły jeszcze przed oficyalnem ogłoszeniem terminu; w odświeżonych i udekorowanych salonach Towarzystwa trwać ona będzie dłuższy czas.

Poświęcenie kościoła. Wczoraj przedpołudniem dokonał ks. arcybiskup Bilczewski przy udziale tłumów publiczności i dostojników kościelnych i świeckich, chrztu trzech dzwonów nowo wybudowanego kościoła św. Elżbiety i prowizorycznego poświęcenia kościoła. Dzwony odlano w odlewarni w Kałuszu.

Inauguracyjny wieczór „Ula“, nadsceniki literacko-artystycznej, przypomniał lwowskim bywalcom kabaretowym przedewszystkiem dobrych ich znajomych z poprzedniego sezonu pp. F. F-Ta i Kalicińskiego, znanych również publiczności krakowskiej z niedawnej gościny „Ula“ w Drobnerionie i oklaskiwanych rzęsiście. Do tych znanych z Krakowa artystów należy również p. Sławińska z „Teatru Nowości“ — tu deklamująca wierszyki i grająca w jednoaktówce, w której także występuje p. Bohuszówna z krak. Teatru ludowego, tudzież conferencier „Ula“ i, jak się z pierwszego już wieczoru okazało — jeden z najlepszych kabarecistów p. Danielewski, warszawiak. Warszawa nadto dała „Ulowi“ znanego Galicyi tylko z drukowanych bajek aktualnych, autora ich i doskonałego odtwórcę p. Benedykta Hertza. Takiemi to siłami, przy pomocy nb. jeszcze kilku innych, wypełnia „Ul“ interesujący program, którego jednak największą atrakcyą jest revue p. t. „Sen dziennikarza“, napisane z niesłabnącym humorem przez lwowskiego krytyka teatralnego p. Adama Zagórskiego. Przesuwają się przez scenę postacie-bohaterowie ostatnich wypadków w świecie, dużo jest typów miejscowych (Didur jako Mefisto, prez. Rutowski z modelem Rapperswilu, Koepnik-Cepnik, doradca literacki p. Heiera, „opucowany glaspapierem“ przez magistrat Fredro z pomnika swego na placu Akademickim) — jest także przedstawiciel krakowskiego dziennika, formujący legiony polskie do Turcyi (z semickim nosem i w konfederadce) — są ofiary drożyzny i jej sprawcy itd. Próba z Maeterlinckowskim „Intruzem“, wywołującym wprost przeciwne nastroje — nie udała się, mimo bardzo starannej gry pod reżyseryą p. Zagórskiego. To nie dla rozgranej publiczności lwowskiej, która w najbardziej wstrząsających momentach zamiast pożądanej ciszy robiła hałas pocieraniem zapałek o pudełka lub ta głośnem nalewaniem do szklanek bulkocącego „Giesbüblera“. *Wł.*

Zamknięcie kursu kwieciarstwa sztucznego, w seminaryum przemysłu domowego Ligi pomocy przemysłowej, nastąpi 25 października b. r. o godzinie 10 przed południem, w sali seminaryum (Lwów, Pańska 11). W tym samym dniu otwartą zostanie w skiepie towarzystw Pomocy przemysłowej przy ulicy Pańskiej 11 wystawa prac tego kursu.

Usiłowane samobójstwo Kazim. Lewickiego. Telefonują nam: Dzisiaj rano w celi więziennej znaleziono Lewickiego, mordercę aktorki Ogińskiej, w stanie tak głębokiego snu, że nie mogąc go obudzić, zawezwano lekarzy. Ci, pomimo całogodzinnych starań, nie zdołali go przywrócić do przytomności. Zachodzi podejrzenie, że zażył on znaczną ilość środka nasennego veronalu, który mu od dłuższego czasu podawano; prawdopodobnie zdołał on schować kilka proszków, które codziennie otrzymywał. — Przypuszczenie to nabiera teraz większego prawdopodobieństwa, że już przed kilku tygodniami odebrano pewnego razu Lewickiemu siedm proszków veronalu, które on zdołał „zaoszczędzić“. Lewickiego przewieziono do szpitala więziennego.

Jak w „Zaczarowanem kole“ Rydla. Przed sądem przysięgłych we Lwowie toczyła się w sobotę rozprawa przeciw 27-letniemu Mikołajowi Dachowi i Marcie Szmyglowej, wdowie po robotniku, oskarżonych o skrytobójcze morderstwo. Marta wyszła za mąż jako 18-letnia dziewczyna za Hawryła Szmygla, o 20 lat od niej starszego. Pociągał ją majątek, a nie miłość. Gdy Mikołaj Dach powrócił z wojska, zawiązał ścisły stosunek z Martą, który ciągnął się przez kilka lat. Wreszcie Dach chciał z Martą zerwać i ożenić się z młodą dziewczyną, dał już nawet na zapowiedzi. Tymczasem Marta zdołała go odwieść od tego zamiaru, obiecując, że wyjdzie za niego niebawem za mąż, ma bowiem nadzieję, że mąż, jako chorowity, wkrótce umrze. Tymczasem stan zdrowia męża poprawił się znacznie. Postanowiła więc Marta zgładzić go ze świata przy pomocy swego kochanka. Dach kupił w Żółkwi truciznę na szczury, którą Marta dawała swemu mężowi w wódce, lecz trucizna ta nie działała.

Hawryło Szmygiel gdy wyzdrowiał, postanowił pójść na odpust do Monasteru, koło Krechowa i i podziękować Bogu za łaskę. Myśl tę przyjęła Marta z zadowoleniem i nakłoniła męża, aby dobrał sobie Dacha do towarzystwa. Dach uległ namowom Marty i postanowił zamordować Hawryła. Wybrali się więc obaj 22 maja na odpust. Do godz. 11 w nocy trwało nabożeństwo, poczem Dach zaproponował Hawryle, aby urządzili sobie nocleg w lesie. Hawryło zgodził się. W nocy podczas snu Hawryło został zamordowany.

Po werdykcie przysięgłych trybunał skazał Dacha na karę śmierci przez powieszenie, Szmiglową zaś na 8 lat ciężkiego więzienia.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek: Piękna Rizetta“.
We środę: „To samo“.
We czwartek: „Krysia leśniczanka“.
W piątek: „To samo“.

Wojna włosko-turecka.

Jakkolwiek o walkach, jakie stoczono w dniach od 16 do 20 b. m. w Benghazi i w Dernie, do chwili, w której to piszemy, brakuje jeszcze bezstronnych i bezwzględnie wiarygodnych wiadomości szczegółowych, zwłaszcza o stratach obustronnych, nie ulega już wątpliwości, że były to starcia bardzo znaczne i że wojska okupacyjne włoskie w obu tych wypadkach tylko z największym wysiłkiem i trudom odniosły względne zwycięstwo. Tak w Benghasi, jak i w Dernie obok niewielkich tamtejszych załóg tureckich wystąpiła przeciwko Włochom cała tamtejsza ludność arabska, nadto brały już w walce udział okoliczne szczepy beduińskie. Wojsko tureckie okazało przytem bohaterską wprost odwagę i waleczność. Załoga Derny składała się wogóle tylko ze stu żołnierzy tureckich. Garstka ta jednakże dwukrotnie zmusiła łodzie włoskie, wiozące wojsko na wybrzeże do odwrotu, a ustąpiła z miasta dopiero, gdy pociski ciężkich włoskich dział okrętowych zburzyły niemal całe miasto i zamieniły je w wielkie dymiące rumowisko. W Benghasi około 200 żołnierzy tureckich zabarykadowało się w wielkich, niedawno przez pewnego architekta niemieckiego zbudowanych koszarach i stamtąd prażyło wysiadające na ląd wojsko włoskie morderczym ogniem. Gdy zaś pociski włoskich dział okrętowych zaczęły w tym gmachu burzyć ściany i gdy od nich powstał pożar, niewielki ten oddział turecki wypadł z płonącego gmachu i z bagnetem w ręku rzucił się na nieprzyjaciela. Ta walka na bagnety była rzekomo bardzo zacięta i krwawa. Włosi zdołali wprawdzie i ten atak odeprzeć, lecz zawdzięczają to wyłącznie olbrzymiej swej przewadze liczebnej, oraz ciężkiej artyleryi okrętowej.

Działo się to, jak wnosić można z depesz włoskich, w dniu 18 b. m. W dniu tym też już blisko 4000 wojska włoskiego stało na lądzie. Turcy, nie mogąc wytrzymać ognia dział okrętowych, cofnęli się w głąb kraju w zupełnym porządku, zabierając z sobą wszystkie 12 dział, jakie tam posiadali. Lecz już nazajutrz, oraz dnia 20 bm. wojsko włoskie ponownie tu zaatakowane zostało przez znaczne oddziały Beduinów. Ataki te odparto, lecz faktyczne zajęcie miasta i przyległych wiosek nastąpiło dopiero dnia 20 bm.

Wobec kilkudniowego trwania tych walk i ich zaciętości trudno uwierzyć doniesieniom urzędowym włoskim, jakoby straty po stronie włoskiej wynosiły w Benghasi tylko ogółem dwadzieścia ludzi. Według tych doniesień zginąć tam miało 5 żołnierzy i jeden oficer włoski, podczas gdy dwóch oficerów i 13 żołnierzy odniosło rany. Liczby te odnosić się mogą jedynie do jednego z epizodów tych walk. Tak samo wątpliwa jest wiadomość depesz włoskich, podających straty Turków pod Benghasi na ogółem 200 zabitych i rannych.

Z Konstantynopola nadeszła wczoraj wiadomość, że onegdaj walczono także w pobliżu Tripolisu. Oddział włoskiej piechoty w sile 300 głów zaatakował tam rzekomo przednie straże tureckie pod Sintau, lecz został odparty ze znacznemi stratami. Po stronie tureckiej, której straty wynosiły dziewięciu zabitych i 10 rannych, walczyło i tu przeszło 1000 Beduinów.

Fakt, że załogi tych mniejszych tripolitańskich miast portowych tak zacięty stawiają opór, podczas gdy w samem mieście Tripolisie Turcy ustąpili niemal bez walki, nasuwa przypuszczenie, że w stolicy kraju jedynie zdrada głowy miasta Karamanli Hassana umożliwiła Włochom tak łatwe zwycięstwo. Zdrajca ten rozsyła obecnie listy do szejków wewnątrz kraju, ażeby i oni odstąpili Turków i poddali się Włochom. Listy te zapewne jednak skutku zamierzonego nie odniosą.

Nie dziw, że bohaterska obrona Turków i te trudności, na jakie napotkano już przy obsadzeniu miast portowych, w połączeniu z grozą cholery, która według doniesień z Konstantynopola szerzy się wśród wojsk włoskich w przerażający sposób, zaczynają już prasę włoską usposabiać nieco pesymistycznie. Rzymski dziennik „Popolo Romano“ tłomaczy też już swoim czytelnikom, że okupacya Tripolisu nie będzie zapewne wojskowym spacerem, lecz, że zabierze dużo czasu i ofiar. Zaleca on wobec tego społeczeństwu włoskiemu zimną krew i cierpliwość. Pamiętać ono powinno o tem, że klęskę włoską pod Aduą spowodowała głównie niecierpliwość opinii publicznej we Włoszech, która sprawiła, że wówczas rozpoczęto walkę z Abisyńczykami bez należytych przygotowań. Tym razem błędu tego uniknąć należy. Pewne zdenerwowanie z powodu niespodziewanych tych trudności zdradza także oficyalny „Giornale de Italia“. Grozi on Turkom, że jeżeli dalej opierać się będą w ten sposób, Włochy tem mniej będą skłonne do przyznania im odszkodowania za Tripolis, a wobec „sabotażu“ ich interesów na Lewancie, mogą rozszerzyć swoją akcyę operacyjną i na innem miejscu zadać Turcyi cios stanowczy.

Czy groźby te wywrą w Konstantynopolu jakiekolwiek wrażenie, trudno przewidzieć. Zanosi się tam, jak się zdaje na pewne niespodzianki polityczne. Dziś ogólnie już przypuszczają, że tajemnicza aluzya Saida paszy do „pewnych sojuszów“ odnosiła się do przygotowującego się przymierza Turcyi z Anglią. Rząd angielski — jak przypuszczają niektóre dzienniki — ma za pewne terytoryalne ustępstwa ze strony Turcyi, podjąć się misyi „nakłonienia“ Włoch, aby zadowoliły się jedynie protektoratem nad Tripolisem...

Już po napisaniu powyższych uwag otrzymaliśmy następujące telegramy:

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 23 października.)

Porażka Włochów.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Konstantynopola: Gdy Włosi lądowali pod Bengazi, zostali napadnięci przez Turków. Po stronie włoskiej poległo 30 żołnierzy z dowódcą oddziału.

Rzym. Oficyalnie podają straty Włochów na 24 żołnierzy poległych, a 68 rannych. Turcy mają 200 poległych.

Nowa bitwa pod Benghazi.

Rzym. Dotąd niema żadnych szczegółów o ostatniej, krwawej bitwie pod Benghazi.

Rząd wstrzymuje wszystkie telegramy, aby nie niepokoić rodzin walczących żołnierzy. **Krążą pogłoski, że w bitwie tej poległo 1000 żołnierzy włoskich.** „Messagero“ przyznaje, że straty Włochów w tej bitwie **były wielkie.**

Berlin. „Morgenpost“ donosi z Malty: **Mówią, że w bitwie koło Bengazi padło 800 Włochów.**

Konstantynopol. Dzienniki donoszą o wielkiem zwycięstwie Turków pod Bengasi. **Turcy stracili 115 żołnierzy w zabitych, po stronie Włochów blisko 1000 ofiar.**

Groźby włoskie.

Rzym. „Giornale d'Italia“ zapowiada **wkrotce akcyę floty włoskiej na morzu Egejskiem.**

Cholera wśród wojska.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że w Tripolisie wśród wojska włoskiego cholera rozszerza się dalej. Od rozpoczęcia wojny umarło na **cholerę 216 żołnierzy włoskich.**

Okupacya portów.

Rzym. Z Tripolisu donoszą: Lądowanie wojsk odbywa się w dalszym ciągu. W Benghasi, dokąd przybyły nowe oddziały wojska włoskiego, lądowanie odbywa się w zupełnym porządku. Pułkownik Albera przybył do Tripolisu z kilku oficerami karabinierów.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Trypolisu z wczoraj: Radiotelegram, który tu nadszedł donosi o obsadzeniu Derny. Jeden kapitan turecki i 7 żołnierzy, którzy byli tam ukryci, zostali wzięci do niewoli. Archimandryta przysiągł jenerałowi Caneva wierność. Kapitan Piazza wczoraj po raz drugi rekognoskował teren na aeroplanie Blériota.

Sytuacya w Tripolisie.

Rzym. Agenc. Stefaniego donosi z Tripolisu pod datą 21 b. m.: Wczoraj pojawiły się pogłoski, jakoby Turcy przypuścili ponowny atak na posterunki włoskie. Wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwą; panuje tu zupełny spokój. Około 400 jeńców wojennych przewieziono na pokład parowca „Nilo“, który odjechać ma do Neapolu. Aresztowano kilku tubylców, którzy przedsięwzięli kroki nieprzyjacielskie przeciw patrolom włoskim.

Ostrzeliwanie miejscowości Homs nie spowodowało żadnych ofiar wśród ludności.

Dzisiaj przed południem wywieszono na cytadeli włoską chorągiew, co powitano strzałami działowemi z okrętów.

Lądowanie wojska i materyału wojennego trwa dalej.

Aeroplany włoskie.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Tripolisu: Kapitan Piazza wykonał wczoraj rano na aparacie Bleriota ewolucye, co wśród Arabów wywołało wielkie zdziwienie i przestrach, bo przypisywali temu aparatowi siłę nadprzyrodzoną.

Bojkot Włochów w Turcyi.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Konstantynopola: Przed składami włoskimi w Stambule zorganizowano służbę, która niedopuszcza do zakupywania towarów w tych sklepach. W jednym ze składów jest nawet posterunek policyjny, policya jednakże nie interweniuje. Według wiadomości z Beirut i Jerozolimy Włosi tamtejsi zmuszeni są płacić wszystkie podatki, tak jak krajowcy.

Rzekoma interwencya Niemiec.

Berlin. „Nord. Allg. Ztg.“ stwierdza wobec doniesień zagran. dzienników niemieckich, że baron Marschall wcale nie nakłaniał Porty do szybkiego zawarcia pokoju i zupełnego zrzeczenia się Tripolisu. Ograniczył się on tylko do tego, aby dowiedzieć się o zamiarach Porty.

Konstytucya w Chinach.

(Telegramy „N. Ref.“ z 23 października.)

Przygotowania do konstytucyi.

Pekin. Dzisiaj ma nastąpić otwarcie zgromadzenia narodowego. Ponieważ radykali przygotowują się do energicznego wystąpienia, więc prawdopodobnie regent nie otworzy zgromadzenia osobiście. Obiega pogłoska, jakoby odkryto planowany zamach na zgromadzenie narodowe. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Pierwszy parlament chiński.

Pekin. (B. Reutera.) Zgromadzenie narodowe **zostało otwarte przez ks. Szinto** w imieniu regenta. Mowa tronowa nie zawiera wcale wzmianki o powstaniu, wyraża tylko życzenie **zaprowadzenia rządów konstytucyjnych.**

Zamach na Juanszikaja.

Petersburg. „Russkoje Słowo“ donosi z Pekinu: Przy rewii wojskowej chciał jakiś student wykonać zamach na Juanszikaja. Zamach jednak nie udał się.

Według dalszych doniesień z Pekinu, powstańcy zajęli miasto Czangszu.

Zamiary Juanszikaja.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Pekinu: Juanszikaj dotąd nie chce objąć dowództwa nad wojskami rządowemi. Mówią, że Juanszikaj dąży do **prezydentury republiki chińskiej.**

Hankau w rękach rewolucyonistów.

Loydyn. „Central News“ donosi z Kinkianu: Zwycięstwo rewolucyonistów jest zupełne. Hankau znajduje się w ich rękach. Wiadomości z prowincyj powstańczych wywierają w Pekinie przygnębiające wrażenie. Ambasadorowie sądzą, że powstanie jeszcze dalej się rozszerzy, jeżeli rząd nie zapanuje nad położeniem.

Tymczasem w Pekinie obawiają się zwrotu na gorsze. Obiega tu pogłoska, że jeden z okrętów wojennych został zatopiony przez rewolucyonistów. W kołach rządowych opowiadają, że Juanszikaj nie chce przystąpić do odebrania Wuczangu wobec ogólnego niezadowolenia z przygotowań rządowych.

Powstanie Mahometan.

Londyn. „Central News“ donosi, że w Kansu mają Mahometanie powstać i połączyć się z rewolucyonistami.

Bankructwo Chin?

Petersburg. Jak donoszą tutejsze dzienniki z Pekinu, grozi Chinom bankructwo. Rewolucyoniści zabrali około 40.000 milionów marek z kas rządowych. Minister zwrócił się do syndykatu finansowego o zaliczkę w kwocie 5 milionów marek na wojnę z rewolucyonistami. Piąta część firm handlowych zawiesiła wypłaty.

Rozporządzenie finansowe.

Londyn. Dzienniki tutejsze donoszą z Pekinu: Odezwa rządu nakazuje kupcom przyjmować pieniądze papierowe. Kantory wymiany otrzymały rozkaz mieniania not papierowych pod grozą ciężkich kar. Usposobienie Pekinu jest przygnębiające.

Poważna sytuacya w Wiedniu.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 23 października)

Wiedeń, 23 października.

Dzienniki poniedziałkowe osądzają sytuacyę polityczną bardzo pesymistycznie i twierdzą, że ani rekonstrukcya gabinetu przez powołanie urzędników, jako reprezentantów narodowych, nie przyjdzie do skutku, ani też akcya, wdrożona przez ustanowienie komisyi pracy, nie doprowadzi do żadnego rezultatu. — Gdyby udało się ukonstytuować komisyę pracy, to „ipso facto“ byłoby to ukonstytuowaniem się większości rządowej, która później mogłaby utworzyć ze swego łona rząd. Ale jest wątpliwem, czy do tego przyjdzie; jak słychać, Czesi żądają nietylko powołania dwóch zastępców swoich do gabinetu, ale także gwarancyi w kilku kwestyach narodowych, zwłaszcza w sprawie uregulowania stosunków językowych przy sądach. Związek niemiecko-narodowy zaś czyni znane już trudności. Wobec tego nie wiadomo, jak skończy się obecna sesya i czy parlament będzie zdolny do pracy.

Na wszelki wypadek jest niemożliwem, aby parlament mógł załatwić w obecnej sesyi cały program prac, przedłożony przez rząd. Są jednak bardzo pilne sprawy, które do świąt Bożego Narodzenia muszą być załatwione, jak: sprawa drożyźniana, prowizoryum budżetowe i przedłużenie prowizorycznego regulaminu, który kończy się z dniem 31 grudnia r. b. Jeżeli się okaże, że parlament i tych nawet spraw nie będzie w stanie załatwić, to, jak twierdzi „Sonn- u. Monntags Zeitung“, **nietylko parlament będzie zamknięty, ale parlamentaryzm wogóle na jakiś czas wyłączony z życia politycznego** i nastąpią wtedy albo rządy § 14, albo zasystowanie konstytucyi. Na ten wypadek br. Gautsch ustąpiłby, ponieważ jest on tylko zwolennikiem rządów parlamentarnych. Obecnie jednak, jak donosi wspomniane pismo, stanowisko jego nie jest wcale zachwiane.

Wczoraj przyjął cesarz na osobnych posłuchaniach bar. Gautscha i szefa sztabu generalnego Conrada.

Znamiennym jest też fakt, że wszystkie pisma poniedziałkowe występują ostro przeciw związkowi niemieckiemu za uniemożliwienie utworzenia większości pracy przez sprzeciwienie się powołaniu Czechów do gabinetu i przez sprzeciwienie się fakultetowi włoskiemu. Związek niemiecki naraża się tylko na to, że ewentualnie utworzona będzie stara większość prawicy przy pomocy chrześćijańsko-socyalnych.

Zatarg o Maroko załatwiony.

(Telegramy „Nowej Reformy“).

Paryż 23 października.

Dzienniki zbliżone do ministerstwa spraw zagranicznych zapewniają, że mogą w stanowczej formie potwierdzić wieści, iż niemiecko-francuskie rokowania najpóźniej za 8 dni będą ukończone. „Matin“ donosi, że ugoda pominąwszy kilka punktów, w rzeczywistości jest już zredagowaną, tak że ambassador Cambon może już przystąpić do sformułowania układu w sprawie wymiany terytoryum. Przypuszczają, że ugoda około 1 listopada może być podpisaną.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 23 października.

Wiedeń. Cesarz złożył wczoraj w pałacu Augarten półgodzinną wizytę królowi włoskiemu. Król serbski odjechał do Drezna.

Rewolucya w Portugalii.

Londyn. Z Lizbony donoszą, że rojaliści maszerują na Oporto.

Kapitan Conceiro ma być zamordowany.

Wybuch prochu w Tokio.

Tokio. Wczoraj nastąpił wybuch w państwowej fabryce prochu; **12 osób zabitych, 9 rannych. Wybuch** zniszczył 4000 kilogramów prochu.

Zagadkowa sprawa.

Oran. „Echo d'Oran“ donosi z Uddży: Generał Tontée kazał aresztować francuskiego komisarza rządowego z Uddży Destailleur'a, francuskiego wicekonsula Lorgeau i kapitana cłowego Pandori'ego. Nie jest prawdą, że obwiniono ich o przemycanie materyału wojennego. Wszystkich trzech wkrótce wypuszczono na wolność. Afera ta spowodowała aresztowanie Kaid Habiba i tłomacza Benacefa, którzy od lat trzech znęcali się nad tubylcami i kolonistami. — Uwięziono także czterech krewnych Kaida.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 23 października.

† **Zgon ks. Stojałowskiego.** Ks. Stojałowski zmarł dziś w południe o godzinie 1-szej.

Nieszczęśliwy wypadek. Jakób Wnęk, gospodarz z Zabierzowa, jechał dziś rano do wapiennika. Nagle konie się przestraszyły i poczęły pędzić galopem. W czasie tej jazdy Wnęk spadł z wozu i doznał licznych obrażeń tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Z powodu upływu krwi odwieziono go do szpitala Bonifratrów.

Złamanie nogi. Józef Siwiarek, lat 49, wyskoczył wczoraj z dorożki tak nieszczęśliwie, iż dostał się pod koła i doznał złamania nogi. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Trójka złodziejska. Na telegraficzną rekwizycyę policyi w Stryju aresztowano wczoraj na dworcu kolejowym przybyłych pospiesznym pociągiem: 18-letniego Mojżesza Józefa Fuchsa, 17-letniego Ozyasza Schechtera i 18-letniego Eliasza Dawida Feuera. Trójka ta miała się dopuścić w Stryju szeregu kradzieży. Przy aresztowanych znaleziono 2000 K.

Niedoszły braciszek zakonny. Wczoraj aresztowano 19-letniego Dolińskiego ze Sokołowa, przybyłego ze Lwowa, gdzie popełnił większą kradzież w aptece „Pod Zgodą“ przy ul. Zamarstynowskiej na szkołę p. Oberhardowej. Doliński przyjechał do Krakowa przed paru dniami i udał się do jednego z klasztorów z prośbą o przyjęcie go na braciszka klasztornego. Policya przecięła jednak wczas te zamiary „klasztorne“.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 23 października. (Giełda południowa). Marki 117·80. Renta majowa 91·30. Renta koronowa węgierska 90·70. Akcye austr. zakł. kred. 637·50. Akcye węg. zakł. kred. 832·50. Akcye Anglobanku 323·50. Akcye Unionbanku 617·50. Akcye Bankvereinu 537·25. Akcye Landerbanku 540·—. Akcye kolei państwowych 727·—. Lombardy 109·75. Akcye fabryki broni 740·—. Akcye tytoniowe 316·—. Alpiny 820·—. Rima-Muranyi 693·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2740·—. Losy tureckie 236·50. Ruble 255·—. Skoda 673·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—

Usposobienie: silne.

Berlin, 23 października. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 199·75. Tow dyskontowe 185·—. Usposobienie: silne.

Giełda warszawska

Warszawa, 23 października.

4-procentowa renta rosyjska 92·70 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·40; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 5-proc. listy ziemskie 94·70; 4½-proc. listy ziemskie 90·25 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 90·40 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·15 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 85·85 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 452·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 311·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 510·— rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 135·— rb.; Lilpop 136·— rb.; Rudzki 712·50; Rudzki nowe 136·50 rb.; Zawiercie 325·— rb.; Żyrardów 283·— rb.; Putiłów 159·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·22½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 23 października — Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·79 do 11·81; pszenica na kwiecień 12·04 do 12·05; żyto na październik 10·29 do 10·30; żyto na kwiecień 10·49 do 10·50; owies na październik 9·51 do 9·52; — owies na kwiecień 9·64 do 9·65; kukurudza na maj 8·56 do 8·57.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, deszcz.

IKA ABADIE

:: tutki ze sterylizowaną watą ::

Papier ten wyrabia się z najdelikatniejszych włókien roślinnych bez domieszki farbowej jedynie i wyłącznie w fabrykach:

Société Anonyme des Papiers Abadie, Paryż

7044 Papier pali się lekko i równo i nie powoduje żadnego drapania w gardle. 18 20

RIZ ABADIE

:: tutki i bibułki do papierosów ::

Posady

za kaucyą do sprzedaży nabiału albo też nafty lub pieczywa, poszukuje osoba niezależna. Zgłoszenia: Stanisława B., dom komisowy, Krupówki 42, Zakopane. 8192

Egzaminowany palacz

poszukuje posady do kotłów parowych. Marek Rydzak, Mostowa 1. 8, Kraków. 8221

Do sprzedania

zupełnie nowe futra podróżne, myśliwskie, ubrania frakowe, smoking, anglez, ubranie marynarkowe, ulster, kurtka myśliwska, paltot zimowy. Smoleńska 35, I p., na prawo. 8215 1 3

Akademik

filolog, rutunowany instruktor, poszukuje lekcyj. Przygotowuje również do matury. Zgłoszenia pod „Filolog" poste rest. Kraków, za okaz. kwitu ins. 7214 1 2

Kto włoży

do interesu bardzo rentownego i przyjemnego 3—4000 K, otrzyma posadę i udział w zysku. Zgłoszenia T. E. poste rest. Tarnów. 8213 1 3

Zabawi w Krakowie kilka dni

Zofia Radwańska, akuszerka i masażystka, która przez kilka lat była w Paranie, ostatnio 3 miesiące w Paryżu. Osoby interesowane, życzące się dowiedzieć coś o Brazylii, mogą się poinformować ulica Garbarska 1. 12. 8197

„AKSMANN"

Biuro i skład maszyn do pisania

Spółka z ogr. odpowiedzialnością

zawiadamia swoich P. T. Odbiorców, że p. Zemszycki nie jest już agentem tej firmy. 8207 1 3

Seminarzystka IV kursu

udziela lekcyj i konwersacyi niemieckiej. M. M. Lubomirskiego l. 9, II p., drzwi Nr 8. 8209 1 3

Ziemniaków

bardzo smacznych, wysokoprocentowych, sprzeda kilka wagonów Zarząd dóbr Grodzisko. 8194 1 3

Cebuli

około 60 metrów po 20 K za metr, ma do sprzedania Dobrzański, Gromnik. 8195

Nauczycielki i bony

tak Polki jak cudzoziemki, poleca biuro nauczycielskie „Protection", ul. Kapucyńska 3. — Tamże tani pensyonat dla przejezdnych. 8218

Spółkowa Piekarnia

w Rzegocinie

poszukuje **zastępcy** dla sprzedaży zdrowego chleba. Kaucya i referencye wymagane. Zgłoszenia listowne przyjmuje: „Spółka rolnicza" w Rzegocinie, p. p. loco. 8219 1 2

Rysownik

znajdzie zaraz posadę w biurze budowniczem. Zgłoszenia pod **J. O.** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 8212 1 2

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, św. Jana 3, I p. 6037 37 0

Dywany

perskie, gużone, tkane, **chodniki, portyery, firanki, kapy, kołdry, koce, materye na obicia, brokaty, tapety itp.**

6289 27 0

Filip Haus i Synowie

skład komisowy

Kraków, ulica Szczepańska 7, I. piętro.

Ceny oryginalne fabryczne.

Najtaniej

na sezon szkolny

Torby i paski na książki — **Tabliczki — Cyrkle — Pióra — Atrament — Bloki — Zeszyty — Notesy — Piórniki — Scyzoryki — Paletki — Farby — Tusz, ◆ Kredki — Pendzle ◆**

6007 poleca handel papieru 28 0

Teofila Bęknera

Kraków, Długa 4, obok apteki.

Obiady konkurencyjne

z 3 dań po 90 halerzy. Długa 21, II piętro. 7541 15 15

Udzielam tanio lekcyj

języka rosyjskiego, niemieckiego i łacińskiego. Biskupia 10, II p., na lewo. 8054 4 6

Dobra krawczyni

prosi o roboty. Szyje prędko i tanio. Zgłoszenia Jadwiga Mittan, Szlak 7, I p. 8110 3 3

Przystąpię

do pewnego i rentownego przedsiębiorstwa z udziałem i kredytem do 20.000 K. Zgłoszenia listowne przyjmuje: Zakład kupna-sprzedaży nieruchomości i pretensyj", Kraków, ul. Wiślna l. 4, I p. 8045 4 5

Kawiarnia

blisko Rynku Gł., dobrze się rentująca, za przystępną cenę zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Feliceanek 1. 17, II p., Magielski. 8000 2 3

Kupię

w zachodniej Galicyi obdłużony majątek ziemski około 400 morgów ziemi lub mniej, z budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, z częściowym inwentarzem żywym i martwym, blisko kolei i miasta. Zgłoszenia pod „Agronom 444" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 7994 3 3

Pożyczki osobiste

na 4 do 6%, od 200 kor. począwszy, bez poręczycieli, na raty miesięczne po 4 kor. dla osób każdego stanu, szybko i dyskretnie przeprowadza Filip Feld, Dom bankowo-giełdowy. Budapest VII., Rákoczi-ut. Nr. 71. 7938 8 8

Agenci

i ludzie prywatni, mający rozległe stosunki w sferach prywatnych, zarobią łatwo miesięcznie od 200 do 400 koron, przez sprzedaż bardzo pokupnego przedmiotu. Listowne zapytania tylko polskie: A. Raciborowski, Budapest. VII, boulevard Elisabet 48. 7782 2 4

Dla emeryta

lub ogrodnika dwa ogrody owocowe i mieszkanie, o 8 km. od rynku krakowskiego, do wydzierżawienia. Wiadomość: ul. Dominikańska l. 3, I piętro, drzwi 4, od 12 do 2 w południe. 7243 6 6

Wytwory naturalnych soli VICHY

francuskich źródeł rządowych.

Pastilles Vichy-Etat 2-3 kawałki po jedzeniu ułatwiają trawienie.

Sel' Vichy-Etat do przyrządzania sobie wody Vichy. 3863 9 9

Comprimés Vichy-Etat do przyrządzania wody alkalicznej.

Dnia 30 października b. r. o godzinie 2 po południu odbędzie się w sali p. Riegelhaupta w Krościenku

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

członków

Tow. Wzajemnych Oszczędności i Zaliczek

w Krościenku nad Dun.

Z porządkiem dziennym:

Zmiana statutu.

W razie braku kompletu odbędzie się w myśl § 37 statutu, następne Walne Zgromadzenie z tymsamym porządkiem dziennym w dniu 31 października b. r o godzinie 2 po południu. 8199

Sekretarz J. Folkman. Prezes Rady nadzorczej Karol Stillmann.

L. cz. Nc. V. 27/11. 8200
1

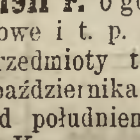
Edykt licytacyjny.

Na wniosek Dra Karola Łepkowskiego, adw., jako zarządcy masy konkursowej Komercyonalnego Zakładu kredytowego w Chrzanowie i uchwały tut. sądu z dnia 16 października 1911 r. sprzedane będą **dnia 31 października 1911 r.** o godzinie 10-tej urządzenie biurowe i t. p.

Przedmioty te oglądać można dnia 31 października 1911 o godzinie 9·30 przed południem w Chrzanowie w lokalu Komercyonalnego Zakładu kredytowego.

C. k. sąd powiatowy w Chrzanowie, Oddział IV,

dnia 2 października 1911.



Prosze zażądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z około 4000 odbitek zegarów, wyrobów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów ze stali, skóry, rękodzielniczych, broni i t. d. c. i k. nadw. dost. **HANNS KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 629 (Czechy).** Prawdziwy szwajcarski niklowy zegarek remont. pat. systemu Roskopf 5 K. 3 zegarki 14 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 6459 7 15

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistrów farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Krem Venus słoik á 1 K 50 h i 2 K 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 h 80 h. 1 K 20 h i 2 K. 7425 4 10



HERBATA z RĄCZKĄ

Cejlońska »TAMTAM«

Wszędzie do nabycia:

JULIUSZ GROSSE, KRAKÓW.

7592 4 0

Na długie wieczory

Beletrystyczna i naukowa

wypożyczalnia książek znajduje się

stale przy **Placu WW. Świętych 8.**

Nowości we wszystkich działach.

Dla abonentów z prowincyi wysyłka w specyalnych skrzynkach. 7506 4 0

Lokal

na sklep, obszerny, frontowy na parterze, nadający się również na magazyn, biuro lub restauracyę, zaraz do wynajęcia. Wiadomość w kancelaryi adwokackiej, ul. Poselska 20, II. p., od godziny 12—1 przed poł. i od 4—5 po poł. 8211 1 3

Własne wyroby! Własne wyroby!

Jan Ihnatowicz

sklepy własne:

Lwów, Kraków i Przemyśl

poleca: 6671 33 0

Prawdziwe mleko ogórkowe 1 korona.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz w sklepach własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków

Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimiu

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

odbędzie się w niedzielę **dnia 12 listopada 1911 roku o godzinie 2-giej po południu** w gmachu Towarzystwa w Oświęcimiu.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2. Odczytanie sprawozdania z dokonanej z ramienia Związku Stowarzyszeń lustracyi kasy Towarzystwa;
3. Zatwierdzenie kupna parceli lkat. 224/5 od gminy miasta Oświęcimia;
4. Udzielenie Dyrekcyi zezwolenia do poczynienia odpowiednich kroków celem ewentualnego wymurowania domu na pomieszczenie Urzędu pocztowo-telegraficznego;
5. Zmiana statutu. 8220

Oświęcim, dnia 17 października 1911.

Rada Zawiadowcza.

Sternov

najznakomitsza ze wszystkich wód gorzkich, ideał dla cierpiącej ludzkości, najlepszy środek przeczyszczający do nabycia we wielkich składach wód mineralnych, drogueryach i aptekach.

Przedsiębiorstwo dla leczniczych wód mineralnych Sternov

poczta Sokolnitz obok Berna. 7577 4 6

Kominy

fabryczne 6644 49 0

buduje **Inż. Roman Z. Ciesielski**
Warszawa, Mokotowska 54.
Kraków, ulica Batorego 26.
Telefon 1079.

FAVORIT

żurnal sezonowy na jesień i zimę 1911/12 r.

Nowość! wydanie z polskiem objaśnieniem mód cena 1·20 K, z przesyłką 1·60 K, za zaliczką 1·85 K Nowość!

poleca skład żurnali i gotowych krojów

M. Landau — Kraków, ul. św. Krzyża 5.

6624 Prosimy żądać tylko wydania z polskim objaśnieniem. 14 0



Ważne dla gospodarstwa

w wypadkach zadławienia bydła ziemniakami

do nabycia u firmy

Reim i Ska, Kraków

Niezbędny przyrząd 8089 3 10 Rynek 37 Linia A-B

Do wynajęcia

pokój umeblowany z wodociągiem i piecem kuchennym. Ul. Piotra Michałowskiego 6, parter, na prawo 8050 4 4

Rysownik

otrzyma zaraz zajęcie w biurze technicznem. Zgłoszenia adresować: Okazicielowi kwitu inseratowego **Nr 8088** poste restante **Kraków.** 8090 3 3

3 duże

słoneczne, frontowe pokoje i kuchnia od 1 listopada do wynajęcia. Plac Dominikański 1. 8103 3 3

Zaraz do wynajęcia

lokal parterowy przy ulicy Wiślnej 8, składający się z sześciu frontowych ubikacyj; **może być podzielony na dowolną ilość sklepów.** Wiadomość tamże, I piętro. 8133 2 15

Kandydat notaryalny

rutynowany w sprawach spornych, poszukuje posady natychmiast. Zgłoszenia listowne pod S. S. 717 do Administr. „N. Reformy". 8140 2 3

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Berlitza udziela tanio R. S. G., ulica Gołębia 16, II piętro, front. 8139 3 10

Zdolna krawcowa

do płaszczy i kostyumów, poszukuje zajęcia w większym magazynie. Zgłoszenia **M. G.** Nr 6 poste restante **Kraków.** 8142 3 4

Chyrów „Polonia"

Hotel-pensyonat Strzeleckich, poleca pokoje umeblowane z całem utrzymaniem. 8143 2 4

Młody i energiczny

samodzielnie pracujący, zdolny buchalter i korespondent, poszukuje posady. Wyjedzie również na prowincyę. Zgłoszenia pod **„Energia"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu ins. 8149 3 3

Towarzystwo spożywcze

urzędników i funkcyonaryuszy w Tarnowie, poszukuje **praktycznego handlowca** z działu spożywczego, jako ekspedyenta towarów i kierownika sklepu. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya do 25 października w lokalu Towarzystwa. 8159 3 3

Do sprzedania

dom piętrowy, z ogrodem i parcelą frontową pod budowę w Krakowie. Zgłoszenia listowne „36" poste restante **Kraków.** 8152 2 4

Proszę nie zaniechać

przed kupnem przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju zażądać mego katalogu głównego z około 4000 odbitek, który każdemu wysyła się zadarmo opłacony, a w którym każdy znajdzie coś stosownego.

C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Mr 694 (Czechy). 6524 4 7

P. 81/98. 8198 1 3
118

Edykt.

W Sądzie powiatowym w Krościenku odbędzie się **dnia 16 listopada 1911** o godzinie 9 rano dobrowolna licytacya realności pod Nd. 37 whl. 37 w Szczawnicy, zwanej willa „Bryjarka".

Cena wywołania 24·000 K.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Krościenko, 17 października 1911.

W celu matrymonialnym

w braku znajomości, tą drogą chce się zapoznać rygoryzant medycyny (za 5—6 miesięcy lekarz), l. 25, szatyn, z panną w wieku l. 18 do 23, przystojną, wykształconą, dobrze wychowaną. Posag wymagany. Ścisła dyskrecya obustronna. Pośrednictwo najbliższej rodziny nie wykluczone. Listy nieanonimowe z fotografią (zostanie zwrócona), do dnia 10 listodada b. r. pod **„Rostan 25"** poste restante **Kraków,** okazicielowi kwitu inseratowego Nr 8217. 8217 1 4

Kartki

artystycz. Polskich Malarzy

Wielki wybór

Ciągłe nowości

6745 24 0 :: :: Najtaniej

w handlu Teofila Bęknera

Kraków, Długa 4 (obok apteki).

ANSON SCHOOL

Nauka języków Angielskiego Niemieckiego Francuskiego

NAUCZYC. ODNOŚ. NYCH NARODÓW.

LEKCYE PRÓBNE I PROSPEKTY BEZPŁ.

KRAKÓW UL. JAGIELLOŃSKA 9

7566 17 0

Energiczny młody człowiek poszukuje zajęcia biurowego lub jako kontrolor, inkasent i t. p. Może złożyć kaucyę do 100 koron. Zgłoszenia pod **„Energiczny"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8151 2 2

Poznańczyk

słuch. fil. na 5 roku, udzielałby konwersacyi niemieckiej albo lekcyj z wszystkich klas gimnazyalnych, za skromnem wynagrodzeniem lub utrzymaniem. Zgłoszenia pod **K. A. B.** Główna Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Sławkowska 2. 8206

Kapitały.

Bank francuski chce czynić wkłady hipoteczne na nieruchomości i interesuje się ryzykownemi przedsiębiorstwami kopalnianemi lub przemysłowemi. Walter & Co, 15 rue Feydeau, Paris. 8210

RYDZE

znakomite marynowane	K 6·—
znakomite kiszone	K 4·50
Powidło śliwkowe I-a jakości	K 5·—
Sok malinowy I-a jakości	K 7·50
Ogórki kiszone Ia 50—60 sztuk na 5 kilo	K 3·60
Jabłka zimowe	K 3·60

wszystko za 5-cio kilową posyłkę, franko tam.

Grzybki suszone, same czapeczki . . . K 6·50 do K 7 za kilo tu, wysyła za pobraniem

S. R. Kellner, Kossów.

8227 1 9

Pielęgniarka

poleca się P. T. Publiczności. Podejmuje się pielęgnowania chorych osób po domach, na doby lub obejmie w stałą opiekę. Pielęgniarka, Kraków, ul. Starowiślna l. 67, parter. 8204 1 5

Praktykant

potrzebny do handlu korzeni, win i delikatesów **Michał Hanusz, Kraków,** ul. Karmelicka 46. 8075 5 5

CZEKOLADA PIASECKIEGO UZNANEJ DOBROCI DO JEDZENIA I GOTOWANIA

6661 20 0

Poszukiwany

młody inteligentny człowiek

obznajomiony z obliczaniem wypłat, działem kasy dla chorych i korespondencyą polsko-niemiecką. Dokładne zgłoszenia tylko listowne z podaniem żądanej płacy przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„T. A. 8144".** 8144 2 3

Technik budowlany

pragnie zmienić posadę od 1 listopada. Zgłoszenia pod **N. Z.** poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 8169 2 3

Nowość! **Nowość!**

Grota Lourdes



z drzewa, pokryta grubą, jasną korą, przyozdobiona także liśćmi z krzewów i kwiatami, wewnętrzna ściana powabnie błyszczykiem posypana, ze stojącą porcelanową figurą **N. P. Maryi, bardzo efektownie przybraną 2·60 K.** Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 668 (Czechy). Zażądać kartą korespondencyjną mego obficie ilustrowanego katalogu głównego z około 4000 odbitek, który wysyła się zaraz zadarmo opłacony. 6498 1 6

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.